KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata pocz. niszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 14 STYCZNIA 1932 R. Nr. 10.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WYROK W PROCESIE BRZESKIM.

KARY OD 1 i pół ROKU DO 3 LAT.

Zapowiedź ogłoszenia wyroku ściągnęła wczoraj na salę Sądu okręgowego w Warszawie tłumy publiczności.

Przed gmachem ustawiono gęsto posterunki policji pieszej i konnej.

O godz. 12 min. 10 trybunał wyszedł na salę i wśród skupionej uwagi publiczności przewodniczący wiceprezes HERMANOWSKI przystąpił do odczytywania wyroku.

Oskarżeni skazani zostali na następujące kary:

H. LIEBERMAN, lat 61 — 2 i pół roku.
N. BARLICKI, lat 50 — 2 i pół roku.
ST. DUBOIS, lat 30 — 3 lata.
M. MASTEK, lat 38 — 2 lata.
A. PRAGIER, lat 43 — 3 lata.
A. CIOŁKOSZ, lat 29 — 3 lata.
WŁ. KIERNIK, lat 51 — 2 i pół roku.
WINC. WITOS, lat 56 — 1 i pół roku.
K. BAGIŃSKI, lat 40 — 2 lata.
JÓZEF PUTEK, lat 38 — 3 lata.
H. SAWICKI, lat 33 — uniewinniony.

Sąd uznał winę oskarżonych z art. 102 cz. I.

Artykuł ten brzmi:

ART. 102 — Winny udziału w spisku, związanym dla dokonania zbrodni, przewidzianej w art. 100 ulegnie karze ciężkiego więzienia do lat 8.

Winny namawiania do spisku do lat 4.

ART. 100 CZ. III — Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków sprawującego władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce, winny ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu na czas od lat 10 do 15.

Ogłoszenie wyroku odbyło się w sposób następujący:

Przed gmachem sądowem.

W 57 dniu rozprawy przeciwko więźniom brzeskim od wczesnego rana czynione są przygotowania do ostatniego aktu procesu — ogłoszenia wyroku sądowego.

Policja otrzymała posiłki, pozatem wzmocnione były posterunki policyjne nazewnątrz gmachu na ul. Miodowej. Publiczności zrana było niewiele, ale i ta nie została wpuszczona na salę, gdyż oczekuje się specjalnych zarządzeń od prezesa Sądu okręgowego, Kamińskiego.

Woźni wnoszą na salę nr. 1 dodatkowe ławki dla publiczności.

Policja otrzymała rozkaz rozpraszania ciekawych, którzy grupkami przystają przed sądem, dowiadując się, czy będzie można wejść na salę.

Na półtorej godziny przed rozpoczęciem pojawiło się nowe rozporządzenie prezesa, mające na celu udostępnienie jaknajszerszym warstwom publiczności dostanie się na salę. Policjanci wpuszczają na salę nietylko osoby, mające dawniejsze bilety wstępu, lecz i tych, którzy takich biletów nie mają.

W kuluarach sądu dyskutuje się żywo nad wyrokiem, przyczem panuje ogólne przekonanie, że nie będzie on skazujący z art. 100 i 101.

Jednym z pierwszych z pośród oskarżonych, który zjawił się w gmachu sądowym, jest wierny swej kilkunastotygodniowej tradycji, p. Mastek. Rozmawia niefrasobliwie ze znajomymi, humor, jak zwykle, nie opuszcza go.

— Jeśli dostanę mniej lat 5 lat, będę protestował — mówi z szerokim uśmiechem.

Tuż za nim przybywa następny oskarżony p. Sawicki.

Nad całością porządku w gmachu sądowym czuwa nadkomisarz policji. Poza policjantami niższych szarż, służbę nazewnątrz i wewnątrz gmachu pełnią jeszcze dwaj podkomisarze.

Na sali sądowej pomiędzy publicznością znajdują się wywiadowcy policji, oraz ubrani po cywilnemu po służbie, policjanci.

Napływ publiczności wzmaga się.

Godz. 11.40.

O godz. 11 min. 40 posterunki policyjne rozpraszają grupy ciekawych na ul. Miodowej. Na ul. Kapucyńskiej skonsygnowano oddział rezerwy policyjnej. Na dziedzińcu od bramy do wejścia ustawione są posterunki policyjne, które stoją też w głównej szatni, na schodach, w kuluarach i na sali sądowej.

Publiczności bardzo dużo. W kuluarach zgromadzeni są oskarżeni, adwokaci i dziennikarze. W pierwszych rzędach siedzą rodziny oskarżonych, niektóre panie mają w bibułkowym papierze bukiety kwiatów.

Wedle pogłosek sąd ma wyjść na salę punktualnie o godz. 12. Prawie oskarżeni są już w gmachu sądu.

Adw. Szurlej usprawiedliwił swą nieobecność tem, że broni w Poznaniu. Do gmachu sądu pierwszy z adwokatów przybył adw. Benkiel i Rudziński. Przejścia są utrudnione, na korytarzach stoi dużo osób.

Motywy wyroku.

Przewodniczący wśród szmeru publiczności zaczyna szybko odczytywać motywy:

— Wyrok powyższy oparty jest na przesłance, że oskarżeni dążyli do obalenia rządu zamachem. Ich dobra wiara i słuszność nie mogły usprawiedliwić, to też materjał obrony nie ma żadnego znaczenia. Został bezspornie ustalony fakt, że, aby osiągnąć cel w drodze legalnej, dążyć do tego nie było można. W świetle przewodu objektywnego przejrzenia prasy, ulotek, przemów, swoboda słowa była nadużywana. Podrywano ośmieszano autorytet władzy. Chociaż taka metoda jest nieuchwytna z punktu widzenia kodeksu karnego, to jednak podburzano tłum, nawoływano go do oporu i do czynów gwałtownych.

Napadano na organy policyjne, potem zaś zrzucano winę na te organy i wykorzystywano to dla agitacji. Partje Centrolewu na kongresie krakowskim dopuściły do przemówień podburzających, ale winą ich jest, że przywłaszczyły sobie prawa trybunału stanu, w stosunku do prezydenta i rządu.

Osąd był rewolucyjny co do treści. Demonstracje Centrolewu 14 września były wybitnie podburzające i doprowadziły do krwawego wybuchu jak np. w Toruniu. W Warszawie tłum użył broni palnej i rzucił granatem. Najbardziej bojowa P.P.S., o której bojowości wiedzieli przywódcy innych stronnictw, nie była przez nich temperowana. Zapowiedziane wiece w 22-ch miastach były równoznaczne z rozruchami i wobec tego upodabniały się do zamachów. Plany zostały pokrzyżowane przez rozwiązanie Sejmu i aresztowanie posłów.

Stosownie do art. 50 winni nie odpowiadają za przygotowanie zamachu, a za należenie do organizacji, chcącej zamach wywołać. Wybitni członkowie partji musieli wiedzieć o planach, o czem mogli nie wiedzieć zwyczajni członkowie.

Oprócz Sawickiego, oskarżeni odpowiadają warunkom art. 102.

Oskarżeni twierdzili, że nie pragną wywołać rewolucji, któraby w konsekwencji doprowadziła do wojny domowej, ale z drugiej strony oczekiwali na zamach stanu ze strony rządu.

Wojna domowa wybuchłaby więc i tak w mniemaniu oskarżonych, logicznie więc z punktu widzenia oskarżonych należało zamach uprzedzić. Wziąwszy pod uwagę posiadanie milicji i ówczesne bezrobocie, tylko droga przemocy pozostawała oskarżonym.

Zeznania świadków odwodowych Pużaka, Arciszewskiego i innych działaczy politycznych z partji PPS. przekonały sąd, że Centrolew, posiadając broń w dostatecznej ilości, bo — jak mówił św. Arciszewski „członkowie partji PPS. broń posiadają" — Centrolew przez wywołanie zaburzeń w dniu 14 września w 22 miastach chciał dokonać aktu przemocy, w celu obalenia obecnego systemu rządowego.

Wobec tego, że demonstracje te były niedozwolone przez władze, dawało to nowy materjał agitacyjny, gdyż rozumując dalej kategorjami przywódców Centrolewu odmawiano ludowi prawa zagwarantowanego w Konstytucji, prawa demonstracji publicznej.

Twierdzenie obrony, że zamach byłby czemś niepoważnem, było niczem nieuzasadnione i dla sądu nie ma znaczenia. Zebranie wszystkich faktów oraz logiczna konsekwencja przygotowań dała sądowi dostateczny materjał dowodowy o winie oskarżonych.

Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące, a mianowicie chlubne karty partyj, do których należeli oskarżeni, zasługi osk. Witosa, jako premjera rządu obrony narodowej, zasługi osk. Bagińskiego, położone dla ojczyzny — z tych względów wymierza oskarżonym karę. Tu przewodniczący odczytuje wyrok, który podaliśmy na początku sprawozdania.

Apelacja obrońców i prokuratora.

Obrońcy wstają jak jeden mąż, i oświadczają jednogłośnie chórem:

— Składamy apelację.

Jednocześnie wstaje z miejsca prok. Rauze i w imieniu oskarżenia również zapowiada apelację.

Adw. Śmiarowski prosi przewodniczącego, aby motywy wyroku zostały dołączone do akt, aby dać możność obronie natychmiastowego zapoznania się z argumentami sądu, z któremi mają polemizować w apelacji.

Przewodniczący dołącza motywy do akt sprawy i oświadcza:

— Posiedzenie sądu zamknięte.

Kaucje po 10 tys. zł.

Co do środka zapobiegawczego sąd postanowił utrzymać w stosunku do wszystkich skazanych nadal t. zn. po 10 tys. zł., zaś uniewinnionemu Sawickiemu, na wniosek prokuratora, kaucję zwrócić.

Votum separatum sędziego Leszczyńskiego.

Wyrok w sprawie byłych więźniów brzeskich nie zapadł jednomyślnie.

Sędzia, referent sprawy — Leszczyński, założył votum separatum za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych.

Wieczorem panował w Warszawie spokój. Po mieście krążyły gęste patrole

---

Dnia 12 stycznia 1932 r. zmarł po krótkich cierpieniach

ś. p. STANISŁAW BAER

założyciel i członek Zarządu Towarzystwa pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie oraz Towarzystwa opieki nad Górą Zamkową.

W Zmarłym tracą Towarzystwa jednostkę, która z całym poświęceniem i ofiarnością oddawała się pracy dla tych instytucyj.

Cześć Jego pamięci!

Towarzystwo pomocy dla biednych chrześcijan w Będzinie.
Towarzystwo opieki nad Górą Zamkową.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 14 b. m. o g. 9 i pół rano z dworca towarowego w Będzinie.

36

Budżet Rady ministrów,
renty i emerytury.

WARSZAWA, 13.1. (Tel.wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano budżet Rady ministrów, a po nim budżet rent i emerytur.

Przy budżecie Rady ministrów posel Czapiński i p. Rymar interwenjowali w sprawie Małopolski Wschodniej. Wiceminister Stamirowski odpowiedział na to, że pogłoski te powstały wskutek konferencji, którą urządził wojewoda lwowski. Przedstawiciele Rządu i administracji czynią wysiłki, aby stworzyć modus vivendi.

Poseł Chądzyński przedstawił rozrost funduszów dyspozycyjnych. W 1924 r. wynosiły one 7 m. 400 tys., w 1925 r. — 12.200 tys., w r. 1926 1927 — 22.300 tys., w r. 1927-28 — 24.500 tys., w r. 1928-29 — 19.900 tys., w r. 1929-30 — 12.700 tys., obecnie 23 miljony 500 tys. zł. Zrozumiałymi był fundusz dyspozycyjne M. S. Z. Wynosiły one 12 milj., obecnie zredukowano do 9 milj. Tem większą uwagę zwraca wzrost funduszów wewnętrznych, jakkolwiek Rząd zapewnia, że w kraju panuje ład i porządek.

Na popołudniowem posiedzeniu pos. Byrka odczytał pismo min. Pierackiego do marsz. Sejmu, w którem minister oznajmia, że nakazał cofnięcie konfiskaty pism, które podały sprawozdania z jawnego posiedzenia komisji budżetowej.

Omawiano następnie budżet emerytur. Okazuje się, że wydatki państwowe na zaopatrzenie państwowe wynoszą 450 milj.

Najcharakterystyczniejsze było żądanie p. Wełykanowicza, aby udzielać rent inwalidzkich tym inwalidom armji ukraińskiej, którzy walczyli przeciw Polsce. Pos. Polakiewicz poparł to żądanie, a wicemin. Starzyński oświadczył, że prowadzi się rejestrację tych ludzi. Głosowanie nad tym wnioskiem nastąpi przy trzeciem czytaniu

Stos ubrań i butów spalonych w Bombaju

Krwawe demonstracje przeciw Anglji.

LONDYN, 13.1. Bojkot towarów angielskich przybiera w Indjach nieoczekiwane rozmiary i formy. Wczoraj w Bombaju spalono kilkanaście tysięcy ubrań i butów europejskiego pochodzenia. Młoda gwardja kongresu hinduskiego obchodząc mieszkania, wzywała mieszkańców do wyrzeczenia się strojów europejskich. Ubrania i buty znoszono na główny plac miejski, a kiedy utworzył się stos wysokości kilku metrów, polano go naftą i podpalono. Tłum wznosił okrzyki przeciw Anglji. Policja była bezsilna wobec biernego oporu uczestników manifestacji, którzy kładli się na ziemi i nie chcieli powstawać nawet pod ciosami pałek gumowych. Mimo to chwilami wybuchały gwałtowne walki, w wyniku których dwu rannych policjantów odwieziono do szpitala. Stos płonął cztery godziny. Kongres hinduski wzywa obywateli, by na wzór Gandhiego chodzili boso i w płaszczach wełnianych, z pominięciem strojów nowoczesnych.

W Achmedabad policja angielska aresztowała 30 kobiet, należących do organizacji opozycyjnej. Z tego powodu wybuchły gwałtowne rozruchy, przyczem zostało rannych 50 osób.

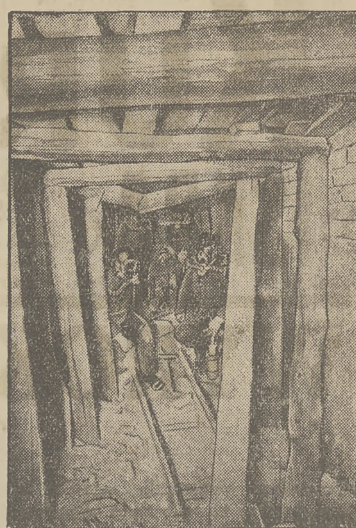
W Karachi i w Allachabad demonstranci wystąpili pod kierunkiem członków kongresu, pozostających jeszcze na wolności. Policja szarżowała tłum kilkakrotnie. Kilkadziesiąt osób jest aresztowanych, są liczni ranni.

Władze angielskie w Bombaju przedłużyły zakaz urządzania zgromadzeń do dwu miesięcy. W mieście ruch tramwajów jest wstrzymany. Również w Kalkucie odbyły się manifestacje publiczne. Są ranni i aresztowani. W północnych Indjach, zwłaszcza w Kaszmirze, panuje nastrój podniecony. Lada chwila należy spodziewać się nowego wybuchu walk hindusów z mahometanami.





Uratowani górnicy z kopalni Karsten-Centrum. Przebyli oni 144 godzin w podziemiach kopalni na głębokości 700 m. Obecnie w szpitalu przychodzą do siebie.



W podziemiach kopalni Karsten-Centrum

„BANDYCI CHINSCY"

BIJĄ JAPOŃCZYKÓW.

LONDYN, 13.1. — Według doniesień z Tokjo „bandyci chińcy" rozwijają w ostatnich dniach niezwykle ożywioną działalność w Mandżurji, nękając ustawicznemi napadami drobniejsze oddziały wojsk japońskich. Koło Heinlintun doszło wczoraj do nowych walk, podczas których „bandyci" wycięli pół szwadronu kawalerji japońskiej.

Wzdłuż kolei Taluszan-Tungliao „bandyci" napadają na koleje załogi japońskiej i zdobyli już cały szereg stacyj kolejowych. W kilku miejscach na wschód od rzeki Liao stoczono szereg potyczek, w wyniku których Japończycy ponieśli bardzo dotkliwe straty w zabitych. W kilku wypadkach oddziały japońskie zostały przez „bandytów" wybite do nogi.

Linje kolejowe są w wielu miejscach poprzerywane, aby uniemożliwić Japończykom sprowadzenie posiłków.

Również w okolicach Mukdenu, Cycykaru i Czinczau odbywają się ustawiczne, większe starcia.

Aresztowanie czterech Ukraińców.

KRAKÓW, 13.1. — Z Pragi Czeskiej nadeszła sensacyjna wiadomość o aresztowaniu f miejscowości Żiliny na czeskiej Słowaczyźnie czterech członków ukraińskiej bandy terorystycznej która dokonała trzech krwawych i morderczych zamachów na ambulansy pocztowe w Małopolsce Wschodniej a potem zbiegła na stronę czeską.

Za schwytanie tej bandy Rząd polski wyznaczył nagrodę w kwocie 100.000 zł.

Policja czeska otrzymała dokładne rysopisy, na podstawie których aresztowano ucznia gimnazjalnego z Drohobycza, Romana Kuczaka, w chwili, gdy zamierzał na stacji kolejowej w Żilinie kupić bilet do Liberca. Kuczak, wzięty w krzyżowy ogień pytań, wydał znajdujących się w Libercu innych kompanów, a mianowicie 21-letniego Włodzimierza Tereczkę, 21-letniego Włodzimierza Mitulkę, oraz swego brata, Józefa Kuczaka.

Są to wszystko członkowie ukraińskiej organizacji terorystycznej, która przez długi czas grasowała w Małopolsce Wschodniej, napadając na ambulansy pocztowe, wywracając słupy telegraficzne i dokonywując zamachów na pociągi.

Szajka ta podejrzana jest również o dokonanie morderczego zamachu na ś.p. Hołówkę w Truskawcu. Tylko dwóch członków bandy znajduje się na wolności. Aresztowani zamierzali udać się do Niemiec, lecz plany ich zostały pokrzyżowane przez policję czeską, która zbrodniarzy wykryła.

Maginot otruty

ZARAZKAMI TYFUSU.

PARYŻ, 13.1. — Po Paryżu kursuje sensacyjna, lecz nieprawdopodobna wprost pogłoska, powtarzana uporczywie przez publiczność, że minister wojny, Maginot, nie umarł naturalną śmiercią, lecz został otruty przez podsunięcie mu bakcyli tyfoidalnych do pokarmu. Głośno o tem mówią naczelni publicyści, monarchistycznej „Action Française". Maurras i Daudet, którzy twierdzą stanowczo, że Maginot został otruty, a w ostalniej chwili uduszony. Uczyniono to z polecenia przeciwników politycznych ministra, zarówo wśród Francuzów, jak i wśród Niemców.

Pogłosce tej energicznie zaprzecza pozostała prasa, jednakże szereg lekarzy zastanawia się nad dziwnemi szczegółami i komplikacjami choroby Maginota, zaznaczając, że nie wszystko było w porządku.

B. posłanka Kosmowska

ROZPOCZNIE ODSIADYWANIE KARY WIĘZIENNEJ.

WARSZAWA, 13.1. — B. posłanka Wyzwolenia, p. Irena Kosmowska, skazana została, jak wiadomo, przez sąd lubelski na karę 6-miesięcznego więzienia za przemówienie przedwyborcze. Karę wówczas odroczono. Dopiero wczoraj zgłosił się do p. Kosmowskiej komisarz policji Andruchowicz. Kom. Andruchowicz oświadczył p. Kosmowskiej, że obecnie ma rozpocząć odsiadywanie swojej kary.

P. Kosmowska uzyskała od prokuratora 7 dni odroczenia na załatwienie spraw osobistych. Przed kilkoma dniami zmarła matka p. Ireny Kosmowskiej.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Czy Lavalowi uda się stworzyć rząd?

PARYŻ, 13.1. — Dymisja gabinetu Lavala oceniana jest w prasie paryskiej niejednolicie. Z prasy stojącej blisko rządu wynika, że dymisja miała przebieg zupełne naturalny, inaczej jednak przedstawia całą sprawę prasa opozycyjna.

„Figaro" ostro występuje przeciwko Briandowi, twierdząc, że to on z pomocą radykałów zmusił Lavala do zgłoszenia dymisji. Dziennik zarzuca Briandowi, że przez swój manewr spowodował przesilenie w momencie niekorzystnym dla kraju.

Prasa radykalna i socjalistyczna staje w obronie Brianda i stwierdza, że próba wysadzenia Brianda z Qual d'Orsay, podjęta przez prawicę, nie udała się.

Leon Blum mówi w „Populaire" o tragikomedji ministerjalnej, polegającej na tem, że Laval przez 48 godzin myślał, że Briand się usunie iodda mu swoją tekę. W rzeczywistości jednak było inaczej; Briand chciał ustąpić, ale nie sam, jak uczeń, którego wyrzucają ze szkoły.

Co do rozwiązania kryzysu rządowego istnieją również rozmaite koncepcje. Zdaniem prasy prorządowej nowy gabinet będzie już gotów dziś wieczorem, a jutro przedstawi się izbie.

„Echo de Paris" utrzymuje, że nowy rząd będzie taki sam, jak dotychczasowy, jedynie z następującemi zmianami: Laval obejmie sprawy zagraniczne, Tardieu ministerstwo wojny, Cathala sprawy wewnętrzne, a sen. Fernand David ministerstwo rolnictwa.

Półurzędowy „Petit Parisien" natomiast twierdzi, że Laval będzie się starał rozszerzyć gabinet nieco na lewo i tekę spraw zagranicznych zaproponuje Paul Boncourowi. Tekę ministra wojny miałby otrzymać Painleve. Radykalny „Oeuvre" twierdzi nawet, że prezydent republiki powierzy misję tworzenia rządu nie Lavalowi, lecz Paul Boncaurowi, który miałby zapewnione poparcie radykałów.

Również socjalistyczny „Populaire" sądzi, że Laval nie ma wielkich widoków utworzenia rządu i że kryzys nie prędko będzie rozwiązany.

Wszystkie dzienniki potwierdzają wiadomość, że Briand ostatecznie chce się wycofać z życia politycznego i w tych dniach wyjedzie do swej posiadłości wiejskiej w Cocherel.

Rozruchy w Paryżu.

Aresztowanie 1500 manifestantów przed parlamentem.

PARYŻ, 13.1. — Przed gmachem parlamentu doszło wczoraj do olbrzymich i nader gwałtownych demonstracyj komunistycznych. Manifestanci domagali się skreślenia reparacyj. Po dłuższej walce, z użyciem sikawek straży ogniowej, policja zdołała rozproszyć komunistów, przyczem dokonano rekordowych aresztowań.

Ogółem do komisarjatów powędrowało przeszło półtora tysiąca demonstrantów, którzy z braku miejsca zostali ulikowani na dziedzińcach. Część, po wylegitymowaniu, wypuszczono na wolność. Do więzienia odtransportowano przeszło 600 aresztowanych, w tej liczbie 328 cudzoziemców.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że wszyscy obcokrajowcy, ujęci przed gmachem parlamentu, będą wydaleni z granic Francji. Wśród aresztowanych znajduje się 34 obywateli sowieckich.

Zaburzenia przed parlamentem zaznaczyły się pewnym szczegółem, który prasa dzisiejsza żywo komentuje. Oto obok francuskiego prezydenta policji, p. Chiappe, znajdował się szef policji berlińskiej p. Grzesiński, który od poniedziałku bawi na urlopie w Paryżu.

Jeden z dzienników dotarł do p. Grzesińskiego i miał z nim wywiad.

— Jestem zachwycony sprawnością policji francuskiej — oświadczył szef niemieckiej służby bezpieczeństwa. — Zaimponowało mi zwłaszcza świetne wytrenowanie w manewrach masowych. Trzeba przyznać, że zatrzymanie w ciągu niespełna pół godziny półtora tysiąca manifestantów — jest czynem godnym podziwu.

W trakcie dalszej rozmowy p. Grzesiński oświadczył, że od czasu wojny bawi w Paryżu po raz pierwszy i czuje się doskonale. Jakkolwiek wyjechał w celach odpoczynkowych, korzysta jednak z uprzejmości prezydenta Chiappe, by zaznajomić się z najnowszemi zdobyczami w kierowaniu ruchem ulicznym. Najbardziej uderzyło go krążenie samochodów przed gmachem opery, gdzie auta suną w kilku kierunkach, schodzących się w jednym punkcie.

Po przestudjowaniu ruchu kołowego, p. Grzesiński uda się na południe Francji.

NIE BĘDĄ PŁACIĆ?

W piątek, dnia 8 stycznia r.b., kanclerz dr. Brüning oświadczył ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, że Niemcy w chwili obecnej nie mogą spłacać żadnych zobowiązań zagranicznych. Gdyby im zezwolono na zwłokę (moratorjum), to w razie poprawy położenia Niemcy skłonne są spłacać tylko długi prywatne, natomiast żądają przekreślenia długów politycznych (odszkodowań). Z takiemi wnioskami jadą przedstawiciele niemieccy na konferencję do Lozanny.

A zatem bomba już pękła. Teraz zastanowić się należy nad tem, kogo ten wystrzał ma trafić. Przypomnijmy sobie kilka szczegółów.

Głównym wierzycielem politycznym jest w stosunku do państwa niemieckiego zwycięska Francja, która miała otrzymać „odszkodowanie" za zniszczenia wojenne. Jeżeli dzisiaj Niemcy oświadczają, że „odszkodowań" nie mogą i nie chcą spłacać, to pragną uderzyć we Francję, która w tej sprawie jest najwięcej zainteresowana.

Wierzycielami prywatnymi są przedewszystkiem Stany Zjednoczone i Anglja; tym krajom przyrzekają Niemcy zwrot pożyczek, ażeby je pozyskać do zepchnięcia wierzytelności francuskich na dalszy plan. Pierwszeństwo mają bowiem otrzymać długi prywatne (t.j. zaciągnięte w Ameryce i w Anglji).

Dyplomatyczna armata niemiecka otrzymała jednolitą „obsługę". Dowódcą jest sam marsz. Hindenburg, szefem sztabu kanclerz dr. Brüning, a pomagają im wtajemniczeni przywódcy większych stronnictw razem z A. Hitlerem i dr. Hugenbergiem włącznie. Front niemiecki jest dobrze zorganizowany, role są zręcznie podzielone, starania o sprzymierzeńców (w Anglji i w Ameryce) rozpoczęte. Pierwszy strzał urzędowy padł.

Jak na to odpowie Francja? Czy jest przygotowana do walki?. Czy ustąpi? Czy się podda?

Rzućmy pobieżnie okiem na obecne położenie międzynarodowe:

Francja posiada najlepszą w świecie armję i największe zapasy złota. Przesilenie gospodarcze jest tam stosunkowo słabsze, niż gdzieindziej. Za plecami Niemiec posiada sojuszników (Polskę i Czechosłowację). Dyplomacja francuska pragnie zawrzeć z Rosją „pakt nieagresji", co mogłoby się przyczynić do unieruchomienia Rosji na wypadek zbrojnego zatargu niemiecko - francuskiego. Gdyby zaś Rosja okazywała skłonność do czynnego wystąpienia na korzyść Niemiec, to przed sobą znajdzie Polskę, Rumunję i Czechosłowację, a za sobą... Japonję.

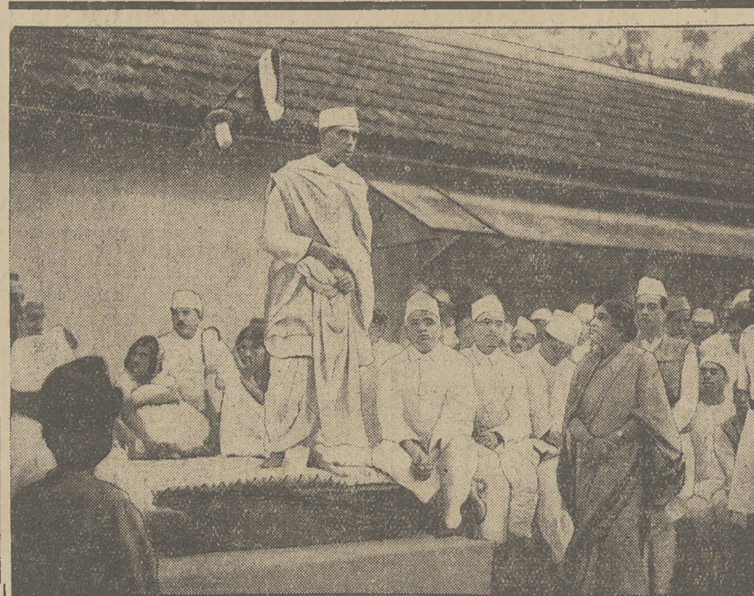
Polityka francuska zbudowała szeroko rozgałęziony system zabezpieczeń Trzeba również pamiętać i o tem, że zmarły niedawno minister wojny Maginot umocnił wschodnią granicę francuską nowoczesnemi fortyfikacjami. Ustępliwość min. Brianda szła jedną drogą, ale z drugiej strony przewidujące kierownictwo wojskowe nie próżnowało i nie bawiło się w parady.

Niemcy liczyły na przyjazne poparcie Ameryki i Anglji; tymczasem kraje te dotknięte zostały ciężkiem przesileniem gospodarczem i nie mogą sobie pozwolić na ostrą walkę ze złotem francuskiem. Nawet wojowniczy Mussolini dałby się prawdopodobnie uspokoić za cenę korzyści, uzyskanych w północnej Afryce (z rąk francuskich).

Należy mieć przed oczyma niektóre szczegóły tego obrazu, ażeby zrozumieć, że rozpoczęła się „wielka gra". Ktoby zaś o tem wątpił, temu przedkładamy poniższe oświadczenie centrowej „Germanji" (nr. 9), dziennika najbardziej zbliżonego do kanclerza dr. Brüninga. Czytamy tam:

— „Wspólne działanie, poparte szerokim frontem całego narodu, może zmobilizować cenne siły wewnętrzne i rozwinąć je do czynu w dniu... jutrzejszym".

Rozpoczęty rok 1932 nazwany tam jest rokiem „najcięższych" przeznaczeń i rozstrzygnięć. Można się więc spodziewać jak najostrzejszych starć i zatargów. Pierwszy strzał padł. Dalsze zabuczą na konferencji lozańskiej. Tam dopiero odezwie się artylerja francuska .Co z tego wyniknie? Trudno bawić się w proroka. Miejmy się jednak na baczności, ponieważ atmosfera naładowana jest niebezpieczną „elektrycznością polityczną". Wybuch może nastąpić bardzo łatwo.



Na 5 minut przed aresztowaniem Patel, gandhysta przemawia do zebranych hindusów. W 5 minut później przybyła angielska policja i aresztowała go.

LOS HINDENBURGA.

HITLER MA MIANOWAĆ PREZYDENTA RZESZY. — REPUBLIKA NIEMIECKA COFA SIĘ. — PRAWICOWY PREZYDENT REPUBLIKAŃSKIM KANDYDATEM. — BRüNING PRZYJĄŁ PROGRAM PRAWICY. — ROKOWANIA O PRZEDŁUŻENIE MANDATU HINDENBURGA. — ODRZUCONY KOMPROMIS. — SUKCES HITLERA.

Sprawa obsadzenia najwyższego w Niemczech stanowiska prezydenta Rzeszy, kwestja przedłużenia wygasającego w maju mandatu Hindenburga znalazła się w ręku Adolfa Hitlera. Los Niemiec — w ręku największego ich demagoga, który, mimo że dotąd nie posiada obywatelstwa niemieckiego — na oficjalne zaproszenie rządu Rzeszy, przy jednym stole z Brüningiem i Grönerem decyduje o najważniejszych dla Niemiec sprawach.

Siedem lat temu zjednoczony obóz republikański Niemiec wysunął wspólnego kandydata na prezydenta w osobie kanclerza i przywódcy centrum katolickiego, dr. Marxa. Hindenburg był kandydatem prawicy w drugiem głosowaniu — i zwyciężył. Na stanowisku prezydenta Rzeszy starał się postępować poprawnie i lojalnie, mimo że nie ukrywał swoich sympatji dla prawicy, zwłaszcza tej, która korzeniami tkwi w wilhelmowskich czasach. Trudno w każdym razie nazwać Hindenburga zdecydowanym zwolennikiem republiki. Tolerował ją, jako jedynie dziś możliwą prowizoryczną formę istnienia Niemiec. Mimo to obóz republikański walczy o przedłużenie jego mandatu, obawia się bowiem zwycięstwa przy wyborach, jeśli nie samego Hitlera, to kandydata z jego ręki.

Wpływ obozu prawicowego Hitlera i Hugenberga nie zaznacza się jedynie w kwestjach personalnych. Wycisnął on swoje piętno na polityce zagranicznej Niemiec. Schowane zostały do lamusa hasła „porozumienia z dawnymi wrogami", „wypełniania warunków traktatów pokojowych", o które walczył dotąd obóz republikański, w których obronie położyli życie Erzberger i Rathenau i w znacznym stopniu Stresemann, którego wtrąciły do grobu gwałtowne ataki prawicy.

Dziś hasła Hitlera i Hugenberga — „ani grosza odszkodowań", „uzbrojenie Niemiec na nowo", „szybka i bezwzględna rewizja traktatów" — są oficjalnemi hasłami Niemiec. Ostatnie deklaracje Brüninga są wiernem echem wygłaszanych oddawna poglądów Hugeberga i dr. Schachta, byłego prezydenta Banku Rzeszy i męża zaufania prawicy. Słowa Brüninga o przekreśleniu odszkodowań, aby móc spłacić zobowiązania prywatne Niemiec, są niemal dosłownem powtórzeniem słów wywiadu Hitlera z dziennikarzami anglosaskimi.

Trudno wobec tego dziwić się, że szef radykałów francuskich, Herriot, podkreśla, iż Niemcy negują zobowiązania, przyjęte dobrowolnie na podstawie planu Younga, gotowe uczynić to samo ze swojemi zobowiązaniami prywatnemi, które pozwoliły im wybudować potężne warsztaty pracy na przyszłość.

Niemiecki obóz republikański nie chce walki, obawia się jej wyniku. Dlatego kryje się w cieniu Hindenburga, dawnego kandydata prawicy, za którego poparcie prawica żąda dziś odszkodowań politycznych. Hindenburg zgadza się na przedłużenie swego mandatu jedynie na mocy ustawy, uchwalonej w Reichstagu głosami wszystkich stronnictw niemieckich, z wyjątkiem jedynie komunistów. Nie chce stanąć do nowej walki wyborczej. Chce uniknąć starcia z dawnymi przyjaciółmi z prawicy. Poparcie Hitlera jest tu niezbędne. Hitler stał się arbitrem, który decyduje o osobie przyszłego prezydenta Rzeszy.

Za cenę zrezygnowania z walki wyborczej o fotel prezydenta zażądał Hitler legalizacji partji narodowosocjalistycznej, a przedewszystkiem nowych wyborów do Reichstagu, któreby położyły kres rządom Brüninga i decydującego wpływu na rząd w Prusiech. Jednem słowem żąda oddania sobie władzy, naraz e w ramach konstytucji. Ale nawet ten kompromis, tak ciężki i niebezpieczny dla republiki, nie doszedł do skutku.

Rozagitowane masy hitlerowskie chcą walki, a nie układów. Hugenberg, niezadowolony z drugoplanowej roli, którą obecnie odgrywa, postanowił się odegrać i wystąpił przeciw kompromisowi. Uchwała Reichstagu w sprawie przedłużenia mandatu Hindenburga, została w ten sposób uniemożliwiona. Mówi się o tem, jakoby stronnictwa prawicowe, dziwnym trafem występujące w tej sprawie w obronie przepisów konstytucji, miały przy plebiscycie zrezygnować z odrębnych kandydatów i głosować na Hindenburga. Ale czy stary marszałek przejdzie do porządku nad dotychczasowemi swemi zastrzeżeniami?

W każdym razie Hitler wychodzi z tych rokowań ze wzmożonym autorytetem, jako ten, w którego ręce oddano decyzję o losach Niemiec. A stanowisko Brüninga, który wbrew ostrzeżeniom republikanów wdał się w niebezpieczne rokowania ze swoim wrogiem, stało się niewątpliwie nielatwem do utrzymania.

W. J.

Hitlerowcy

Klijentela polityczna Hitlera odznacza się nadzwyczajną prowokacją i rekrutuje się z najrozmaitszych warstw mieszczaństwa, drobnomieszczaństwa i b. wojskowych. Najlepszem odbiciem tej różnobarwności społecznej w partji hitlerowskiej jest skład frakcji parlamentarnej. Otóż w skład frakcji hitlerowskiej w Reichstagu wchodzi: 8 dziennikarzy i literatów, 16 rzemieślników i sklepikarzy, 1 cukiernik, 1 przemysłowiec, 8 oficerów, 14 profesorów i nauczycieli, 1 sędzia, 1 pastor, 9 urzędników, 4 adwokatów, 16 inżynierów, 8 robotników, 3 artystów, 6 kamieniczników, 1 szofer, 1 aptekarz, 1 „dziki", który określił sam swój zawód słowami: „wykonawca wyroków sądów kapturowych".

Ks. dr. Domański

60-LECIE URODZIN ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA

W dniu 14 stycznia b.r. obchodzi swą 60-tą rocznicę urodzin ks. dr. Bolesław Domański, proboszcz z Zakrzewa, pow. Złotowskiego, prezes Związku Polaków w Niemczech, organizator, kierownik i protektor licznych stowarzyszeń polskich.

W czasie długotrwałej swej pracy duszpasterskiej, wychowawczej i organizacyjnej położył ksiądz dr. Domański niespożyte zasługi dla utrzymania polskości, działając w niezmordowanej pracy twórczej jako obrońca, opiekun i doradca mniejszości polskiej w Niemczech. Organizuje on i wspiera z energją i wytrwałością, nie zrażając się ogromem trudności i niebezpieczeństwa, życie duchowe i materjalne polskie w zamieszkałych przez ludność polską powiatach pogranicznych Rzeszy, a co więcej oddziaływuje swoim wpływem, jako prezes Związku Polaków, na szerokie koła polskie, zyskując sobie miano „proboszcza Polaków w Niemczech". Ta chlubna działalność zyskała mu głęboką miłość i wdzięczność rodaków, wśród których postać jego cieszy się wielką popularnością.

Prasa 249 krajów

NA WIELKIEJ WYSTAWIE W TYFLISIE.

W roku bieżącym odbędzie się w Tyflisie wielka międzynarodowa wystawa prasy, która obejmie prasę wszystkich państw i narodów świata. Na wystawie reprezentowana będzie prasa 249 krajów w 181 językach. Dla porównania przytoczyć należy, że ostatnia międzynarodowa wystawa prasy w Kolonji w roku 1928 objęła wydawnictwa 90 państw w 100 językach.

Wielka wystawa w Tyflisie zobrazować ma rozwój prasy światowej od początku istnienia, oraz przedstawić ma stan prasy na całym świecie w chwili obecnej. Wystawa posiadać będzie następujące działy: rozwój prasy, prasa w życiu, historja prasy, technika i statystyka, maszyny poligraficzne, ilustracje, grafika, ogłoszenia i reklamy, dzienniki, wydawnictwa perjodyczne, oraz prasa dla ociemniałych. Ponadto na wystawie znajdować się będzie pierwsza w świecie mapa geograficzna prasy. Zaproszenie do udziału w wystawie otrzymały również polskie organizacje wydawnicze, oraz wydawnictwa. Wystawa, po zamknięciu w Tyflisie, wyruszy w objazd wszystkich państw świata.

Oryginalny sposób

PROPAGANDY.

Do Turynu przybyło małżeństwo Westerhause, które odbywa podróż propagandową naokoło świata w starem aucie. Kapitan Westerhouse postawił sobie za zadanie propagowanie idei pacyfistycznych wśród młodzieży. Wyruszył on wraz z żoną w podróż dziesięć lat temu z rodzinnego Miami (USA.), a w ciągu swej podróży zwiedził całą Afrykę,

Z LITERATURY.

MIŁOŚĆ MORZA.

Nie dziwnego, że w Polsce, która przez 150 lat pozbawiona była własnego wybrzeża, a także następnie niepodległości, styczność z morzem w umysłach, w pojęciach, w twórczości, wygasła niemal całkowicie. Tem piękniejszem i bardziej do wyobraźni przemawiającem zjawiskiem jest postać Józefa Konrada Korzeniowskiego, który w młodości opuszcza wieś polską, jako syn ziemiańskiej rodziny, pchany pędem ku morzu i życiu morskiemu, zostaje marynarzem angielskim, przez 20 lat żegluje po morzach, a wreszcie staje się koło r. 1910, jako Joseph Conrad, już światowej sławy pisarzem angielskim, a przedewszystkiem największym wogóle piewcą morza. Rzecby można, iż z narodu polskiego, który od zarania swych dziejów, przed rokiem 1000, miał swe szerokie wybrzeże, ujście morskie Wisły, oparcie o Bałtyk, jakaś utajona tęsknota do morza wylonila się, wśród niewoli, w postaci Józefa Konrada Korzeniowskiego.

Twórczość jego morską oświetlił ostatnio prof. Uniw. Jag. Roman Dybowski w odczycie z 21-go grudnia r. ub., wygłoszonym w Gdyni, w szeregu odczytów, urządzonych przez Instytut Bałtycki w Toruniu, a odbywających się w gdyńskim oddziale Instytutu.

Istotę twórczości Joseph'a Conrad'a określił prof. Dybowski w skrócie tak:

— Joseph Conrad jest największym w literaturze angielskiej **EPIKIEM MORZA** i inni jej pisarze morcy stoją daleko niżej od niego pod względem artystycznym. Dzieła jego pełne są mistrzowskich obrazów morza i życia żeglarskiego, a nawet gdy się nie rozgrywają na morzu, Conrad zawsze się stara o jakieś zaznaczenie związku z morzem w tytule lub treści utworu. Stałą niemal koncepcją zasadniczą powieści conradowskiej jest obraz **ZMAGANIA SIĘ JEDNOSTKI** ludzkiej z otoczeniem, które jej energji przeciwstawia żywiołową siłę bezwładu. Najczęstszym typem bohatera u Conrada jest człowiek, z własnej winy czy woli losu, wyrzucony poza orbitę swego właściwego, przyrodzonego środowiska społecznego, i rzucony w środowisko inne, zasadniczo mu obce i do walki go zmuszające. Tym bohaterem, samotnie przeciwstawionym otaczającemu go żywiołowi, jest czasem marynarz, a **ŻYWIOŁEM**, z którym się zmaga, **JEST MORZE**. Z głębi swych dwudziestoletnich żeglarskich doświadczeń na wszystkich morzach wysnuł Conrad sam naczelny i powszechny problem swych powieści. W szczególności przeciwstawienie samotnego człowieka obcemu żywiołowi musiało jako jedno z głównych zagadnień życiowych narzucać się temu, kto sam tylokrotnie w pełnem ciężkiej odpowiedzialności osamotnieniu jako kapitan okrętu stawiał czoło rozszalałemu wkoło żywiołowi morskiemu. Jeżeli zaś tak było, jeżeli rzeczywiście stałe stanowisko żeglarza i kapitana okrętu było pierwowzorem bohaterów powieści conradowskich, to być tak mogło tylko dlatego, że Conrad od młodocianego zachwytu dla morza, jako widowni wymarzonych przygód i dziwów, przeszedł do poznania złej i niszczycielskiej siły morza i do wiary w człowieka, który tej sile przeciwstawia siłę swego rozumu i swojej woli.

Prawdziwą encyklopedją poglądów Conrada na morze i sprawy żeglarskie jest jego utwór **„ZWIERCIADŁO MORZA“**, w którym w rozmyślnym, a... ecznym bezładzie rozrzuca przed naszemi oczyma przeróżne skarby swego doświadczenia marynarskiego. W tem to dziele, w kluczowym rozdziale (35) o stosunku człowieka do morza, znajduje najwymowniejszy wyraz to dziwne skojarzenie miłości z nienawiścią, które ożywia Conrad względem żywiołu morskiego. Tam najdobitniej morze jest określone jako złowroga i demoniczna siła, a żeglarz jako wiecznie walczący z niem bojownik.

Na tle panoramy morza, w posępne przyobleczonej kolory przez doświadczenie żeglarskie Conrada, tem jaśniejszemi barwami wabią oko obrazy jego **POSTACI ŻEGLARSKIEJ**. W bracie swym, marynarzu, Conrad widzi najdoskonalsze uosobienie tej heroicznej postawy wobec przeciwnych mocy żywiołu, które jest dla niego moralną kwintesencją wysiłku życiowego. Toteż marynarze we wszystkich prawie jego powieściach grają role wzniosłe, idealne, ofiarne. Nawet charakterystyczna ich prostoduszność w rozumowaniu i niemniej częsta naiwność moralna, to w oczach Conrada szlachetna prostota, wynikająca z tego, że życie morskie stawia ich wobec wielkich zagadnień naszego bytu i działania w ich najprostszej, najczystszej formie, wolnej od zawikłań i zmąceń egzystencji lądowej. W najczystszej też i najprostszej formie objawiają się w ich osobach i postępowaniu te cnoty, które Conrad ceni najwyżej: odwaga i wierność.

Obok żeglarzy drugim przedmiotem najgorętszego i niezmiennego ukochania dla Conrada w życiu morskiem są **OKRĘTY**, a mianowicie te kształtne i lotne okręty żaglowe, na których sam jeździł. Okręty, jak ludzie, mają swe indywidualności, są rozmaite, jak budową i wyglądem, tak też usposobieniem i zachowaniem. Ale tak samo jak w oczach Conrada sam zawód marynarski wychowuje i doskonali człowieka i dlatego jemu w pamięci pozostały i na kartach jego pism uwiecznione zostały nadewszystko szlachetne i prawe typy żeglarzy, tak się ma rzecz w jego wspomnieniach i z okrętami. Mówi nietylko o ich ciele, ale i o duszy, nietylko o życiu, ale i o śmierci okrętów w takich samych słowach jak i o życiu i śmierci ludzi. I jak ludziom swym po tragicznem i bohaterskiem życiu zazwyczaj wyznacza traigczny i bohaterski koniec, tak i okręty lubi przedstawiać ginącemi śmiercią gwałtowną, w romantycznej aureoli heroizmu, albo przez rozbicie po walce z burzą albo wysadzonemi w powietrze z woli człowieka dla ocalenia przed hańbą niegodnej nad niemi władzy.

Joseph Conrad należy do piśmiennictwa angielskiego. Ale Józef Konrad Korzeniowski wyszedł z Polski, był do niej przez całe życie przywiązany, przyjechał do kraju w przededniu wojny światowej r. 1914, a odtąd jeszcze żywiej w latach powojennych pielęgnował swe wspomnienia polskie. Krwią, duszą, sercem jest ten wielki pisarz angielski także i zabłąkanym w szerokim świecie Polakiem, a pisma jego, dzisiaj dostępne w bardzo dobrym przekładzie, zrobią zeń i u nas krzewiciela miłości morza, która jest jednem z uczuć, świadczących, że naród żyje i żyć chce.

St. St.

Sanacyjni opiekunowie robotników

NIC NIE MAJĄ DO POWIEDZENIA W SPRAWIE WĘGLOWEJ.

Sanacyjni „obrońcy robotników“ z pod znaku „Expresu Zagłębia“ i „Z. Z. Z.“ (popularnie zwanego „trzema zerami“) nabrali wody do ust i jakoś nic nie mają do powiedzenia w sprawie tak ogromnie ważnej, jak wojna węglowa o rynki skandynawskie. A przecież chodzi tutaj o byt dziesiątków tysięcy robotników, którzy w razie przegrania tej wojny mogą się znaleźć bez pracy. Działacze sanacyjni i „Expres Zagłębia“ nic na ten temat nie mówią.

Z dwóch głosów, jakie pojawiły się w nadwornym organie sanacyjnym Zagłębia widać zainteresowanie jedynie kwestją osób i... tego atakowania ich, w sposób obelżywy, łobuzerski, powiedzmy w stylu... elity sanacyjnej.

W dniu wczorajszym, po takim ataku mały ustęp, jakiś O-k, poświęcił i kwestji węglowej. Aby nie było nieporozumienia zacytujemy go w całości:

> Pan Michael, ani słówkiem nie wspomniał, że niewiara w nasz polski złoty i zawieranie umów tylko w obcych walutach przez nasz przemysł w dużym stopniu, a może największym, przyczyniły się do kryzysu eksportowego produkcji węglowej. Mało, p. Michael, albo nie chciał oświetlić, albo nie zadał sobie trudu dociec, co zaliczane jest przez przemysł na „koszty produkcji“.

Otóż tu jest dowód orjentowania się w sytuacji. Primo — jeżeli chodzi o tę **niewiarę** do złotego, to niewiadomo, czy to jest brak zaufania naszych przemysłowców, czy też... odbiorców. Może lepiej tego tematu nie poruszać. Secundo: przecież w tej chwili kwestja dotyczy nowych umów, a nie starych i nowe umowy może zawierane będą nie w funtach, a w innej walucie, nawet złotowej. Ale co to wpłynie na to, żeby nasz węgiel okazał się tańszym od angielskiego?

Wreszcie... koszta produkcji. P. Michael powołuje się na pracę dyr. Przedpełskiego, który operuje cyframi i wynikami badań ankiety przeprowadzonej swego czasu przez Rząd, pod osobistym kierunkiem obecnego wiceministra Jastrzębskiego. Czyżby „Expres Zagłębia“ kwestjonował sumienność badań tej komisji? I czy nie zdaje sobie sprawy, że Rząd przecież, jako właściciel kopalń węgla, w każdej chwili może sprawdzić rzeczywiste koszta produkcji. Gdyby, te koszta produkcja w znienawidzonym przez „Expres“ polskim przemyśle węglowym były fikcyjnemi, sztucznie wyolbrzymianemi, to nic łatwiejszego, jak stwierdzić wysokość tych kosztów w państwowych kopalniach, ewentualnie nawet w prywatnych przed sięborstwach. Przecież „miarodajne“ czynniki dysponują odpowiedniemi środkami, aby móc to uskutecznić. Pocóż więc uciekać się do demagogicznych blag w stosunku do robotników, podawać w wątpliwość wysokość kosztów produkcji, skoro nic nie stoi na przeszkodzie dokładnego ich zbadania. Przedewszystkiem chociażby w kopalniach skarbowych.

Najwidoczniej „Expresowi Zagłębia“ kazano tak napisać i... napisał. Ale napisał niemądrze. A istoty sprawy nie porusza. Ani ten dziennik, ani też gorliwi obrońcy robotnika z pod znaku „3 zer“.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 CZWARTEK — **Dziś** Hilarego, **Jutro** Pawła. Wschód łońca 7 m. 40. Zachód „ 15 m. 50.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Ułani... Ułani...
PALACE: X—27.

DĄBROWA
WANDA: Wesoły porucznik.
ARS: Precz z miłością.
KOMETA: Król Dżungli.

ZAWIERCIE
STELLA: Dziesięciu z Pawiaka.
ARLEKIN: Pokusy Europy.

× **KONFISKATA „KURJERA ZACHODNIEGO“.** W dniu wczorajszym „Kurjer Zachodni“ skonfiskowany został za artykuł wstępny przedrukowany z „Gazety Warszawskiej“ i komentarz do okólnika ministra oświaty.

Wydarzył się przytem nienotowany dotychczas wypadek, pierwotnie bowiem (o godz. 3 w nocy) pozwolono drukować, a o godz. 5 rano zabrano już gazety wydrukowane.

× **NADZWYCZAJNY DODATEK.** W dniu wczorajszym wydaliśmy nadzwyczajny dodatek, informujący o wyroku w sprawie więźniów brzeskich. Dodatek był rozchwytany ,a publiczność żywo komentowała informacie w nim zawartą.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś na Niemcach w sali Klubu — najweselsza farsa obecnego sezonu „HISZPAŃSKA MUCHA“. Przezabawne sytuacje i błyskotliwy humor bawią publiczność, która darzy artystów gorącemi oklaskami. Ceny od 1 do 3.50 zł. Przedsprzedaż w Klubie. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W sobotę premjera świetnej komedji M. Acharda p. t. „TACYŚMY JUŻ SĄ!“ („Mistigri“). Wesoła ta komedja wprowadza widzów w zawsze ciekawe i interesujące środowisko cyganerji paryskiej. Autor z dużym wdziękiem i poczuciem sceny przedstawia dzieje dwojga zakochanych artystów w bardzo subtelnej formie. Pierwiastek miłosny, a nawet erotyczny jest w niej potraktowany, mimo realizmu, z dużym smakiem estety. Udział biorą pp. Kossakowska, Sobotkowska, Zakrzyńska, Gołaszewski, Horowicz, Słupski i Tański, który zarazem sztukę reżyseruje. Nowa ciekawa wystawa proj. J. Kościeszy.

„TACYŚMY JUŻ SA!“... (Mistigri“) powtórzona zostanie w niedzielę wieczorem o godzinie 8.15. Ceny zwykłe.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 „AURELCIU, NIE RUB TEGO!“. Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

× **ZABAWA TANECZNA.** Narodowa Organizacja Kobiet na Renardzie i Koło młodzieży przy Związku zawodowym górników „Praca Polska“ filja Renard urządzają w dniu 16 bm. w sali Sokoła w Sielcu przy ul. Szkolnej 6 pod protektoratem Patronatu Kół młodzieży przy zarządzie głównym Zjednoczenia zawodowego „Praca Polska“ w Sosnowcu wielką zabawę taneczną z tradycyjnym kotyljonem. Wstęp dla pań 1 zł. dla panów 2 zł. Początek o godz. 20.

NA EKRANIE.

„UŁANI... UŁANI...“

W KINIE „ZAGŁĘBIE“.

W kinie ścisk, na ekranie humor. Jeden z najświeższych filmów polskich już znalazł się na ekranie kina „Zagłębie“. Dowodzi to, że Sosnowiec nie jest na dalekim planie w wędrówce filmów ze stolicy na prowincję.

„Ułani, ułani“ nazwano komedją, byłoby może właściwiej nazwać ten film wodewilem. Jest w nim więcej teatru niż filmu, więcej dowcipu w słowach niż humoru w akcji i sytuacjach. „Ułani, ułani“ przeznaczeni są przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie dla publiczności polskiej, bo tylko ona jedna może zrozumieć i odczuć pełne koszarowego uroku mocne słowa ułańskie i konkurs piękności w jakowychś Grajdołkach, szmoncesy pysznego Krukowskiego, tudzież kapitalnego Dymszy. Trzecią bohaterką jest Zula Pogorzelska, grająca jak w rewji.

W „Ułanach“ nagromadzono dużo wesołości, która się udziela publiczności do tego stopnia, że chwilami śmiech zagłusza słowa nawet Waltera, który jako wachmistrz ma dużo okazyj do głośnego wymyślania „sakramenckim ofermom“.

Który film jak który, ale ten ma zapewnione powodzenie.

× **PRZEGLĄD GÓRNICZO - HUTNICZY.** Ostatni (12) nr. organu Stow. polskich inżynierów górniczych i hutniczych zawiera treść następującą: Inż. Z. Bielski: „Naturalne zbiorniki ropy w świetle najnowszych badań“. Inż. Stefan Czarnocki: „Możliwość odkrycia nowych terenów naftowych w Polsce i prowadzone w tym kierunku prace“. Inż. Wacław Bóbr: „Polski przemysł rafineryjny“. Inż. Z. Bielski: „Procenty brutto w polskiem kopalnictwie naftowem“. Inż. Czesław Jakóbkiewicz: „Obecny stan polskiego przemysłu naftowego“. Inż. Konrad Kornfeld: „Żeliwo umiękczane“. Końcówki z metalem „Widja“ — F. M. G. Sprawozdania gospodarcze. Życie Stowarzyszeniowe. Przegląd czasopism i wydawnictw. Drobne wiadomości. Sprostowanie. Statystyka.

× **ROZSZERZENIE AKCJI P. C. K. W ROKU BIEŻĄCYM.** Polski Czerwony Krzyż projektuje w roku bieżącym znaczne rozszerzenie swej akcji w zakresie organizowania ratownictwa, niesienia pomocy ludności na wypadek klęsk żywiołowych, przygotowywania obrony przeciwgazowej itd. Wszystkie okręgi i oddziały PCK. otrzymały od zarządu głównego polecenie rozszerzania w miarę możności akcji na swych terenach i skoordynowania jej z pracami zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża. W szczególności oddziały PCK. organizować mają drużyny ratownicze, szkolić siostry pogotowia sanitarnego, przygotowywać materjał sanitarny itp.

× **NOK. W KLIMONTOWIE.** Dnia 9 bm. w miejscowej ochronce zebrało się około 100 kobiet na tradycyjny obchód „Opłatka“. Ks. prefekt Milewski gorąco przemówił do zebranych, wskazując na prace dokonane wspólnym wysiłkiem Narodowej Organizacji Kobiet i płynące stąd pożytki dla kraju i społeczeństwa. P. Kasprzykówna w swem przemówieniu nawiązała do uroczystości Bożego Narodzenia, jako symbolu pokoju i pojednania. Wspólne łamanie się opłatkiem, skromna herbatka i kolendy przy zapalonej choince wypełniły resztę wieczoru.

Dnia 12 bm. po przemówieniu p. Hallerówny, zebrane kobiety w liczbie około 80 uchwaliły i podpisały protest przeciwko ustawie o ślubach cywilnych, gwałcącej zasady wiary katolickiej i przyrodzone prawo człowieka i rodziny.

W.

× **ODCZYT NA SATURNIE.** 16 bm. o godz. 18 w sali Domu ludowego na Saturnie dr. Ludwik Łakomy wygłosi odczyt na temat: „Przyszła wojna chemiczna wśród ludzi i przyrody“. Wejście dla wszystkich bezpłatne. Należy dodać, że odczyty w Domu ludowym wzbudzają duże zainteresowanie publiczności.

× **REDUKCJE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.** Jak się dowiadujemy, na odcinku kolejowym Sosnowiec — Łazy objętych zostało redukcją 90 pracowników kontraktowych technicznych i biurowych. Część z nich została już zwolniona z posad, reszta zaś opuści swe stanowiska z dniem 1 marca rb.

WOJOWNICZA RODZINA ŻYDOWSKA

GORSZĄCE AWANTURY NA TLE KONKURENCYJNYM.

W Sosnowcu mieszka liczna rodzina żydowska Bekermajstrów, złożona z ojca, sześciu synów i pięciu córek.

Rodzina ta podzieliła się na dwa wrogie obozy: na czele jednego z nich stoi ojciec z dwoma synami, współwłaścicielami dwóch sklepów z damską konfekcją, na czele zaś drugiego obozu jest Iser Bekermajster, właściciel podobnego sklepu.

Przyczyną rozłamu w tej licznej rodzince jest walka konkurencyjna. Trzej bracia, właściciele sklepów, mieszczących się w podwórzach przy ulicy Warszawskiej i Głowackiego posiadają swych „łapaczy", którzy wciągają klientelę do sklepów. Na tem tle dochodzi często do awantur i bójek wszczynanych przez łapaczy, w których następnie bierze udział cała rodzina. W ostatnich dniach ub. miesiąca i w pierwszych bieżącego policja wzywana była kilkanaście razy do likwidacji awantur, podczas których bywały w użyciu nawet noże i inne ostre narzędzia.

Terenem awantur i bójek, jest najczęściej podwórze domu, gdzie znajdują się dwa sklepy: Isera i dwóch braci. Zaczyna się zwykle od kłótni przy wzajemnem wyrywaniu klientów przyprowadzonych przez łapaczy.

W szybkiem tempie kłótnia zamienia się w bójkę, przyczem niejednokrotnie obrywa w niej guza Bogu ducha winien klient, przyprowadzony do sklepu. Niedawno, podczas jednej z podobnych awantur Iser pobił dotkliwie ojca, za co został skazany przez sąd na 2 miesiące aresztu.

Niezależnie od walki konkurencyjnej między braćmi istnieją dawne porachunki pieniężne, gdy byli zagranicą, skąd musieli uciekać, z powodu niezbyt dobrej opinji, jaką cieszyli się na tamtejszym terenie wobec policji. Jeden z nich zapoznał się nawet z zagranicznem więzieniem, gdzie odsiadywał karę za „doliniarstwo".

W ostatnich dniach po jednej z wielu gorszących awantur wojowniczych braci wraz z ojcem doprowadzono do Wydziału śledczego, gdzie omal nie pobili się.

Z polecenia prokuratora władze śledcze przeprowadziły dochodzenie w związku z gorszącemi awanturami, wywołanemi przez wojowniczych braci i sprawę przekazano władzom sądowym.

Ofiarność publiczna a karota

Społeczeństwo nasze dość już ma wszelkiej karoty i z nieufnością odnosi się do różnego rodzaju kwest, went i t. d. i t. d. organizowanych przez powołane i niepowołane instytucje. Niechęć ta jednak nie wypływa z obojętności do spraw społecznych i niedoli bliźniego, lecz jest wynikiem przedewszystkiem zbytniego wyzyskania ofiarności publicznej, z drugiej strony organizowania często went w sposób niewłaściwy i przez osoby nieodpowiednie.

Kiedy jednak trzeba się odwołać do ofiarności publicznej w istotnej potrzebie, gdy idzie o rzeczywiście zasługujący na jaknajwydatniejsze i najszybsze poparcie cel, wówczas ofiarność ta nie zawodzi. Jako przykład posłużyć może zajście ,które rozegrało się przed kilku dniami w salonach Cafe Adria w Warszawie.

W lokalu odbywała się kwesta na rzecz bezrobotnych legjonistów. Zrażony obcesowem nagabywaniem podszedł do stolika kwestujących pań jakiś pan, głośno protestujący przeciwko „karocie" i wzbraniający się uiszczenia skromnej nawet opłaty za wejście na dancing. Dowiedziawszy się jednak, że zbiórka odbywa się na rzecz bezrobotnych legjonistów, przedstawił się, jako p. G. z Gdańska i w imieniu firmy „Amada" w Gdańsku złożył na ręce pani generałowej Kołłątaj-Srzednickiej sumę 100 złotych, oświadczając, iż firma gdańska uiszczać będzie stałą miesięczną składkę na ten cel.

J. G.

× **UWADZE WŁAŚCICIELI POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** W piątek 15 i sobotę 16 bm. delegat urzędu wojewódzkiego z dyrekcji robót publicznych w Kielcach przybędzie do Sosnowca, gdzie w lokalu komisarjatu głównego będzie udzielał wskazówek i informacyj w zakresie ułatwień dokonywania obowiązku rejestracji pojazdów mechanicznych.

× **SPRAWA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ.** Mimo zapowiedzi i obietnic, sprawa funduszu drogowego nie uległa zmianie, skutkiem czego ruch autobusowy nadal jest ograniczony i tylko na niektórych linjach została tytułem próby wznowiona komunikacja autobusowa. Na terenie Zagłębia oraz sąsiednich powiatów brak autobusów daje się mocno we znaki ludności, a z drugiej strony skutkiem zawieszenia komunikacji autobusowej liczny zastęp ludzi i to w tak ciężkich czasach został pozbawiony zarobku. Jaki ostatecznie obrót przyjmie cała sprawa i kiedy zostanie załatwiona, niewiadomo, narazie panuje tylko ogólne niezadowolenie, zwłaszcza, że brak jakichkolwiek danych przemawiających za tem, iż sprawa opodatkowania autobusów będzie pomyślnie rozwiązana.

Nowa organizacja Kas chorych.

Kiedy nastąpią wybory?

Z początkiem r.b. weszły w życie nowe statuty organizacyjne Kas chorych, nadane Kasom przez ministra pracy i opieki społecznej. Statuty te, poza drobnemi różnicami, są dla wszystkich Kas chorych jednakowe.

Na zasadzie nowych statutów, władze Kasy chorych stanowią: rada zarządzająca, dyrekcja, komisja świadczeniowa, komisja rozjemcza, oraz komisja rewizyjna. Członkowie władz Kasy, z wyjątkiem dyrekcji, nie mogą na czas trwania swych mandatów podejmować się żadnych płatnych czynności dla Kasy, ani też zawierać umów o dostawy, wykonanie robót lub t. p.

Rada zarządzająca Kasy składa się z członków, wybieranych przez ubezpieczonych, oraz pracodawców, zatrudniających ubezpieczonych w Kasie. Skład liczbowy rady wynosi, zależnie od wielkości Kasy, 12 lub 15 osób, przyczem 8 wzgl. 10 członków wybierają pracownicy, 4 zaś lub 5 — pracodawcy. W Kasach, posiadających powyżej 100.000 ubezpieczonych rada zarządzająca składa się z 22 członków, w tem 16 wybieranych przez pracowników umysłowych, pracodawców i robotników, oraz 6 z nominacji.

Rada zarządzająca wybierana jest na 4 lata. Do zakresu jej działania należy m. in. wybór przewodniczącego i członków komisji świadczeniowej, powoływanie i zwalnianie dyrektora i lekarza naczelnego Kasy, oraz ich zastępców, uchwalanie zmian statutowych, preliminarza budżetowego i t. d.

Rada świadczeniowa jest nowowprowadzonym organem w Kasach chorych. Sprawuje ona z ramienia rady zarządzającej nadzór nad czynnościami dyrektora w zakresie przyznawania przez Kasę świadczeń; wybierana jest na dwa lata, posiedzenie odbywa co dwa tygodnie. W skład komisji wchodzi 3 względnie 5 członków rady zarządzającej, wybranych oddzielnie z grupy pracodawców i oddzielnie z grupy ubezpieczonych.

Również nowym organem w Kasie jest dyrekcja w skład której wchodzi dyrektor i lekarz naczelny; rada zarządzająca mianuje ich drogą konkursu.

Trzeciem wreszcie nowym organem w Kasach chorych jest rada lekarska przy lekarzu naczelnym, która stanowi organ doradczy.

Jak dotychczas nowy statut istnieje tylko na papierze. A w Zagłębiu przydałoby się wybranie Rady zarządzającej. Kiedy to nastąpi, niewiadomo.

Nic nie wiadomo...

Burzliwe zebranie „Rolnika" w Olkuszu.

W sali kina Domu robotniczego w Olkuszu odbyło się nadzwyczaj burzliwe zebranie członków spółdzielni „Rolnik" w Olkuszu. Członkowie ci, to przeważnie włościanie z całego powiatu, których przybyło około trzystu. Zarząd „Rolnika" odczytał sprawozdanie, podług którego wynikło, **że deficyt spółdzielni za rok 1930 wynosi zł. 37 tysięcy, zaś za rok 1931 zł. 90 tysięcy, czyli razem 127 tys. zł.** Następnie zarząd wyjaśnił, że straty powstały z powodu kryzysu i spadku cen.

Wielkie poruszenie zebranych wywołał fakt, że wszyscy członkowie spółdzielni otrzymali zawiadomienia jeszcze przed zebraniem o podwyższeniu odpowiedzialności dwudziestokrotnie w stosunku do wpłaconych udziałów. Wskutek tego niektórzy członkowie musieliby partycypować w stratach po kilkanaście tysięcy złotych. Na członków **padł blady strach**, włościanie zaczęli pośpiesznie przepisywać majątki na dzieci lub inne osoby w obawie przed ściągnięciem przymusowo. W ostrej formie czyniono zarzuty zarządowi „Rolnika", oraz Radzie nadzorczej, prezesem której jest p. starosta Stamirowski, zarzucając mu nietylko niedbalstwo, ale tendencyjne dążenie do wyrządzenia krzywdy członkom i niezaznajomienia ogółu wcześniej o złej konjunkturze „Rolnika".

Tłomaczenie zarządu i Rady nadzorczej o doprowadzeniu spółdzielni do tak dużego deficytu, niestety, nie było jasne. Doszło do tego, że jednemu z członków prezydjum zarzucono kłamstwo w wyjaśnieniach.

Na pytania pod adresem zarządu i Rady nadzorczej, jaki jest kapitał „Rolnika", ilu jest członków i ile wynoszą wkłady, **nikt dokładnie nie mógł odpowiedzieć, względnie każdy mówił co innego.**

P. Gurbiel przedstawił wniosek wyłonienia specjalnej komisji co do zbadania tej sprawy i ujawnienia winnych, lecz wniosku tego pod uwagę nie wzięto, natomiast prezydjum postawiło wniosek, aby każdy z udziałowców na pokrycie strat **wystawił weksle na 250 zł.** w celu zagwarantowania pokrycia strat.

W czasie wniosku zarząd kina Domu robotniczego żądał opuszczenia sali, gdyż o godz. 4 popołudniu miał być wyświetlany obraz. Wytworzył się **taki chaos**, że nad wnioskiem głosowali ci, którzy przybyli do kina i z zebraniem „Rolnika" nie mieli nic wspólnego. Cały szereg punktów programu nie był omówiony, gdyż przewodniczący p. Stamirowski zamknął zebranie.

Obecnie rozpoczęto akcję i zbieranie podpisów do powtórnego zebrania, gdyż pierwsze zebranie było nieformalne. Takie sprawy, jak „Rolnik" powinny być omawiane na dłuższem zebraniu, a nie w ciągu 2-ch godzin, jak było ostatnio.

empe.

Poszukujący pracy

I WOLNE POSADY.

Według ostatnich danych statystycznych, na każde 100 wolnych posad w Polsce w dn. 31 października ub. r. było 1.018 kandydatów. Największa przeciętna ilość kandydatów przypada na posady w przemyśle włókienniczym, gdzie na każde 100 wolnych miejsc było 14.359 kandydatów; najmniejsza liczba przypada na grupę służby domowej — 339 osób na każde 10 wolnych miejsc.

Zestawienie mężczyzn i kobiet poszukujących pracy wykazuje, że na każde wolne 100 miejsc dla mężczyzn było 976 kandydatów, na tą samą ilość wolnych posad dla kobiet — 1235 kandydatek.

Gdzie jest

P. HUMMER?

Na wczoraj została wyznaczona w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko red. odpowiedzialnemu K. Z. p. Stryjewskiemu z oskarżenia znanego w Zawierciu Świstka — Hummera, o którym niejednokrotnie i dość obszernie pisaliśmy.

Między innemi pisaliśmy o tem, że podczas sprawy ogrodnika miejskiego w Zawierciu p. Langnera, oskarżonego przez Hummera o rzekome nadużycia, p. Langner zarzucił Hummerowi, że został usunięty z wojska za czyny kolidujące z prawem. P. Hummer uczuł się wówczas dotknięty i skierował sprawę o obrazę na drogę sądową.

Na wczorajszą rozprawę p. Hummer nie stawił się, ponieważ nie doręczono mu wezwania, gdyż nieznany był jego adres. (Jak wiadomo, p. Hummer opuścił nagle Zawiercie i wyjechał do Grodna). Stawił się natomiast jego zastępca adw. Wojciechowski. Po odczytaniu aktu oskarżenia pełnomocnik red. Stryjewskiego adw. Kuchta przedstawił zaświadczenie, stwierdzające, że Hummer został usunięty z wojska za czyny kolidujące z kodeksem karnym, prosząc jednocześnie sąd o przesłuchanie świadka Langnera.

Zastępca Hummera po przedstawieniu wspomnianego dokumentu, zrzekł się plenipotencji.

Na wniosek adw. Kuchty sąd rozprawę odroczył na inny termin.

× **KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA W CZELADZI.** Wczoraj w szkole powszechnej w Czeladzi odbyła się konferencja kierowników szkół powszechnych z całego powiatu, gdzie omawiano sprawy szkolnictwa.

× **NIEZWYKLI GOŚCIE.** Onegdaj w godzinach południowych zaobserwowano w Czeladzi roje komarów, co ze względu na porę jest zjawiskiem naprawdę niezwykłem. Niezwykli goście ściągali tłumy ciekawych, którzy ze zjawiska tego snuli różne horoskopy.

× **WYSTĘPY ARTYSTYCZNE W SAVOY'U.** Popularna i lubiana restauracja Savoy w Sosnowcu stanie się prawdopodobnie jeszcze popularniejszą z racji występów artystycznych, które się tam odbywają, a utrzymane są na wysokim poziomie. Przedewszystkiem na uwagę zasługują produkcje taneczne p. Anety Porębińskiej, tancerki o dużej kulturze i wspaniałej technice. P. Halina Petrykowska znana już jest publiczności sosnowieckiej ,a jej sympatyczne kreacje charakterystycznych typków (dziewcząteк i pucybutów) nagradzane są zasłużonemi oklaskami. Partnerem tej miłej pary jest p. Mieczysław Lewiński (doskonały w duecie „pucybutów"). Wspominając o tych artystycznych, pełnych wdzięku produkcjah, nie można pominąć stałej atrakcji restauracji Savoy, jaką jest orkiestra pod batutą p. Dimanta. Nie jest to bowiem wrzaskliwy, ogłuszający jazzband, a muzyka, której słucha się z prawdziwą satysfakcją, a kiedy kończy, chciałoby się, aby grała nadal. „Grajże grajku, graj..."

× **UMORZENIE DOCHODZENIA.** W związku z notatką, zamieszczoną w piśmie naszem pt. „Sprawa budowy gmachu P. K. Ch. w Sosnowcu", p. komisarz Wąsowicz nadesłał nam odpis decyzji p. prokuratora Sądu okręgowego w Sosnowcu, który dochodzenie w sprawie rzekomych nadużyć przy przetargu na budowę wspomnianego gmachu umorzył z braku jakichkolwiek dowodów winy.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z cieplarni magistrackiej w Będzinie (Jasna 10) skradziono w nocy garderobę i różne przedmioty, stanowiące własność Józefa Kwika z Sosnowca (Zamkowa 12). Poszkodowany oblicza swe straty na 112 zł.

Ze szkoły im. Konarskiego w Dąbrowie (Dąbrowskiego 21) nieznani sprawcy skradli jednej z ostatnich nocy 31 zł. gotówką, skrzypce oraz różne przedmioty. Straty wynoszą 149 zł.

Z mieszkania Reginy Szerszowej w Dąbrowie (Siemkiewicza 11) skradziono bieliznę, wartości 100 zł.

Stefanji Mosurek, zamieszkałej w Dąbrowie (Legionów 5) skradziono 6 gołębi.

Echa kradzieży
MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH.

Zuchwała kradzież dwóch skrzyń amonitu (silny materjał wybuchowy) z pociągu towarowego na przestrzeni Szopienice — Sosnowiec, o czem donosiliśmy, wywołała swego czasu wielkie poruszenie. Zachodziło bowiem początkowo podejrzenie, iż kradzieży dopuściły się elementy wywrotowe, które zużyją tak wielką ilość materjałów wybuchowych dla swych podstępnych celów.

Śledztwo prowadzone przez kilka dni doprowadziło wreszcie do ujęcia sprawców zuchwałej kradzieży, której dopuścili się małoletni, poniżej 18 lat, chłopcy z Szopienic, a mianowicie: Wilhelm Paluch, Augustyn Kandziora, Maksymiljan Kokot, Norbert Paluch, Jerzy Kciuk i Konrad Boblok.

Cała szóstka stanęła onegdaj przed Sądem okręgowym w Katowicach. Okazało się, iż amonit skradziony został przez pomyłkę. Jak zeznał główny oskarżony Wilhelm Paluch, ukradł on obie skrzynie, sądząc, iż znajdują się w nich środki żywnościowe. Kradzieży dopuścił się z nędzy. Chciał zdobyć pożywienie dla siebie i swej rodziny. Po wyrzuceniu skrzyń z wagonu, który nie był zamknięty, koledzy pomogli mu je przenieść na pustkowie, gdzie po rozbiciu przekonano się o ich zawartości.

Sąd po naradzie skazał Wilhelma Palucha na 2 tygodnie więzienia, Noubertowi Paluchowi i Jerzemu Kciukowi udzielił nagany, Konrada Boblcka skazał na tydzień więzienia z zawieszeniem na 3 lata, a Augustyna Kandzię i Maksymiljana Kokota uwolnił od winy i kary.

× **ECHA STRASZNEJ TRAGEDJI.** W maju ub. roku miasto nasze poruszone było tragedją, jaka rozegrała się w domu przy ul. Sieleckiej nr. 20. Józef Goniewicz zabił swoją żonę i dziecko. Przez Sąd okręgowy został skazany na 5 lata domu poprawy. Obecnie sprawa znalazła swój epilog w Sądzie apelacyjnym w Warszawie, który na posiedzeniu swojem w dniu 18 grudnia ub. roku po wysłuchaniu opinji lekarzy psychjatrów Goniewicza uniewinnił, uznając go za niepoczytalnego.

Kronika Zawiercia.

× **AKCJA DOŻYWIANIA DZIECI.** Onegdaj w sali posiedzeń Magistratu o godz. 8 wieczorem pod przewodnictwem p. dyr. Aleksandra Erbego odbyło się posiedzenie sekcji prezydjalnej miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobocżym, na którem po przyjęciu sprawozdania z działalności komitetu za grudzień przyznano dla dzieci ochronki im. Sienkiewicza i sierocińca miejskiego po 1 kg. cukru na dziecko. Akcję dożywiania dzieci postanowiono w styczniu kontynuować w odtychczasowych ramach.

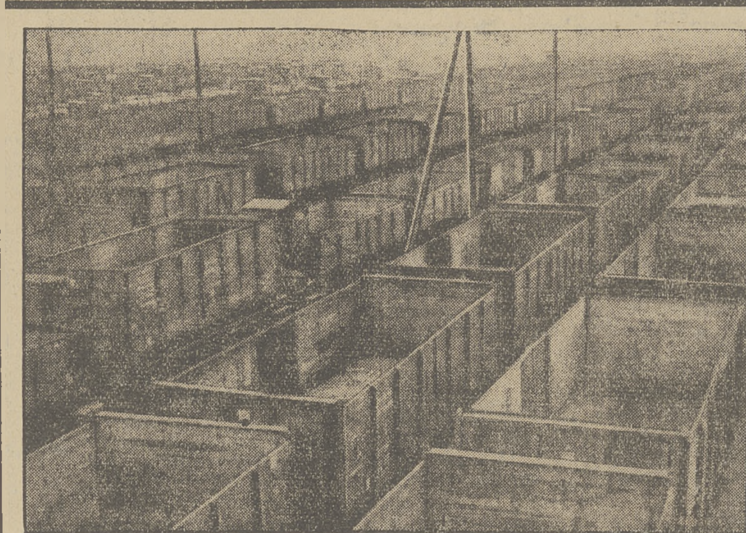
Bezrobocżych korzystających z pomocy miejskiego komitetu podzielono na cztery grupy, a mianowicie: samotni, mała rodzina 2—3 osoby, średnia rodzina 4—5 osób i duża rodzina ponad 5 os. Wybrano komisję przetargową w osobach pp. Miśniaka i A. Blany i 3 członków z komisji kwalifikacyjnej. Podniesiono cenę mleka dostarczanego do szkół dla dożywiania dzieci do 37 gr. za litr, oraz przyjęto sprawozdanie z dożywiania dzieci szkolnych w grudniu. Dzieci szkolne korzystające z akcji dożywiania podzielone były na dwie grupy: pierwsza obejmująca 674 dzieci, które otrzymywały tylko po jednej szklance mleka i druga grupa obejmująca 1920 dzieci, które oprócz mleka otrzymywały po 10 dkg. chleba. Ogółem wydano w miesiącu grudniu w tutejszych szkołach 36.316 porcyj na sumę 4580.67 zł.

× **PRZEDSTAWIENIE LUTNI.** W niedzielę dnia 17 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Domu ludowego TAZ. w Zawierciu, staraniem tutejszego Tow. śpiewaczego „Lutnia" zostanie odegrana komedja w 5 aktach A. Fredry pt. „Damy i Huzary".

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Kawka Antoni z Zagórza, jadąc onegdaj pociągiem osobowym bez biletu i w obawie przed zgubnemi skutkami jazdy na gapę, na 36 kilometrze pod Łazami wyskoczył z pociągu tak nieostrożnie, że uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przewieziono go na kurację do szpitala Powiatowej Kasy chorych w Zawierciu.

× **ODEZWY KOMUNISTYCZNE.** W związku z nadchodzącemi świętami komunistycznemi, tutejsi domorośli komuniści, idący na pasku czerwonej zgnilizny wschodniej, rozrzucili onegdajszej nocy między domami szklarni przy ul. Paderewskiego większą ilość odezw nawołujących do ekscesów antypaństwowych, które jednak dostały się w porę w ręce policji.

× **NIE BYŁO NAPADU RABUNKOWEGO.** We wczorajszym numerze KZ. podaliśmy wiadomość o rzekomym napadzie rabunkowym w dniu 10 bm. na mieszkanie Jana Podlejskiego w Jaworzniku. Otóż, jak wykazało dochodzenie policyjne, napad został przez Podlejskiego symulowany, a historja o kradzieży marynarki ze 116 zł. okazała się dla rzekomo poszkodowanego b. potrzebną, gdyż akurat taką sumę przechowywał u siebie Podlejski, jako skarbnik likwidującego się Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Jaworzniku, które niestety wydał na swoje wydatki. Oboje Podlejscy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za wprowadzenie policji w błąd.



Puste wagony — skutki kryzysu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Protesty wekslowe w Łodzi w r. 1931.

W roku 1931 zaprotestowano w Łodzi 319.393 sztuk weksli krajowych na sumę 83.211.847 zł., oraz 241 weksli zagranicznych na sumę 325.075. Przeciętna suma miesięczna protestów wekslowych wynosi więc 8 milj. zł., co w porównaniu z rokiem 1930 wykazuje bardzo poważny wzrost, będący odbiciem wzmożonego kryzysu w przemyśle i handlu włókienniczym. Największą liczbę weksli zaprotestowano w lipcu, sierpniu, październiku, oraz grudniu. Wzrost protestów wekslowych w miesiącach letnich pozostaje w związku z niepomyślnym przebiegiem sezonu, w którym należności od prowincjonalnych odbiorców wpływały w bardzo nikłych sumach. Zwiększenie się protestów w ostatnich miesiącach 1931 r. znajduje swe uzasadnienie w okresie świąt, gdyż w tym czasie wzrosły protesty drobnych weksli, opiewających na mniejsze stosunkowo sumy, a pochodzących od urzędników i pracowników umysłowych, oraz drobnego kupiectwa. Wzrost protestów wekslowych jest o tyle jeszcze odbiciem niepomyślnej sytuacji w okręgu łódzkim, że w roku ubiegłym tranzakcje wekslowe zostały wogóle bardzo wydatnie ograniczone ze względu na ostrożną politykę firm przemysłowych. Niepewna sytuacja zmuszała przemysł do wydatnego zredukowania pokrycia wekslowego, to też tranzakcje w handlu przeprowadzone były w zależności od poszczególnych branż na weksle tylko w granicach od 35-50 proc., pozostałe zaś obroty były gotówkowe lub czekowe.

Lwia część protestowanych weksli płacona jest jednakże przez dłużników (jakkolwiek z pewnem opóźnieniem), tak, że około 25 proc. ogólnej sumy wierzytelności nie jest płacone dobrowolnie, na co wskazuje stosunkowo nieznaczna bo wynosząca zaledwie 98.231 ilość klauzul na sumę 28.527.000 zł.

Kronika gospodarcza.

KONFERENCJA WĘGLOWA. „Times" donosi, że związek angielskich kopalń węglowych postanowił nie wysyłać przedstawicieli na międzynarodową konferencję węglową, zwołaną przez Ligę Narodów, celem osiągnięcia porozumienia co do rozdziału węgla pomiędzy rynki światowe. Właściciele angielskich kopalń węgla uważają, iż stan rynku węglowego pogorszył się wskutek polityki ekonomicznej wielu państw. Węgiel angielski upośledzony jest we Francji, która nakłada dodatkowe cło w związku ze spadkiem waluty angielskiej. Ta polityka celna nie pozwala przewidywać, aby na konferencji węglowej udało się uzyskać warunki korzystne dla węgla angielskiego.

PRAWO DO ZASIŁKÓW DLA CZĘŚCIOWO ZATRUDNIONYCH ROBOTNIKÓW. W „Monitorze Polskim" ogłoszone zostało rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 30 listopada 1931 r., przyznające prawo do zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom niektórych zakładów pracy w województwach: Śląskiem, Lwowskiem, Kieleckiem i Łódzkiem. M. innemi prawo do zasiłku częściowo zatrudnionym robotnikom przyznano: Tow. zakł. przędzalni, tkalni i bielarni „Zawiercie", Tow. Sosnowieckich fabryk rur i żelaza S. A. (Walcownia w Zawierciu), Stow. mechaników polskich z Ameryki S. A. Zakł. przem. „Poręba" w Porębie. Rozporządzenie ustala, iż prawo do zasiłku częściowo zatrudnionym robotnikom wyżej wymienionych fabryk przyznaje się, których zarobek tygodniowy nie przekracza z powodu ograniczenia produkcji, pełnego umówionego zarobku za 1 lub 2 dni pracy. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

SŁONINA POLSKA W ANGLJI. Jak donoszą z Londynu, w ciągu ubiegłego tygodnia na rynku bekonowym ustaliła się tendencja znacznie mocniejsza, ceny wszystkich bekonów się podniosły. Bekon polski zyskał 4 szylingi na centnarze. Cena kształtowała się na poziomie od 40 do 44 szylingów za centnar. Wydatna ta poprawa nastąpiła dzięki znacznie zmniejszonemu dowozowi bekonów wszystkich państw do Anglji. Tendencja ta będzie utrzymana, o ile ubój duński nie będzie zwiększony. Ubój trzody chlewnej na bekony w Danji wyniósł w tygodniu ubiegłym 100.177 sztuk trzody, gdy w tygodniu poprzednim ubito 118.158 sztuk. Ubój litewski oraz dostawy z tego kraju nietylko nie zmniejszyły się, lecz nawet wzrosły. Pojawił się również na rynku londyńskim znowu, nienotowany od czasu dłuższego, bekon sowiecki.

NOWA LINJA ŻEGLUGI POLSKIEJ. W początkach stycznia została uruchomiona nowa linja towarowa żeglugi polskiej, a mianowicie Gdynia — Rotterdam. Szlak będzie obsługiwany przez statek „Chorzów". Jednocześnie z powodu zimy unieruchomiona została czasowo linja Gdynia — Libawa — Ryga.

DROŻYZNA W SZWAJCARJI. W prasie szwajcarskiej toczy się niezwykle ożywiona polemika na temat skutków drożyzny życia i pieniądza w Szwajcarji. Odłam opinji, której wyrazicielem jest minister finansów, p. Musy, jest za bezwzględnem utrzymaniem obecnej deflacyjnej polityki walutowej i zachowaniem parytetu złota, a równocześnie zaleca ogólną zniżkę płac, która spowodować ma z kolei obniżenie poziomu cen. Opinji tej przeciwstawiają się liczne głosy, zwalczające wszelkie projekty redukcji płac i wielu przypadkach nawołujące nawet do polityki inflacyjnej. Oba obozy mają na celu obniżenie różnemi metodami wysokich kosztów produkcji krajowej, nastawionej na eksport, która coraz cięższej walczyć musi z konkurencją państw o niskich kosztach produkcji lub stosujących „dumping".

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Czwartek 14 b.m. — „Hr. Luksemburg"
Sobota 16 b.m. „Matrykuła" premjera.
Niedziela 17 b.m. — Występ Lopka Krukowskiego — godz. 12.
Niedziela 17 b.m. „Pod Gwiaździstą Banderą" — godz. 15.30.
Niedziela 17 b.m. „Hiszpańska Mucha" — godz. 19.30.
Wtorek 19 b.m. — „Don Pasquale". Gościnny występ opery krakowskiej.
Środa 20 b.m. — „Matrykuła 33".
Czwartek 21 b.m. — „Manewry jesienne".
Sobota 23 b.m. — „Pod gwiaździstą banderą" o godz. 15.30.
Sobota 23 b.m. „Hiszpańska mucha".
Niedziela 24 b.m. — „Księżniczka Ollala" o godz. 15.30.
Niedziela 24 b.m. — „Matrykuła 33".
Wtorek 26 b.m. „Hiszpańska mucha".

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 13.1.

AKCJE: Bank Polski 105.00.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 4 proc. poż. inwest. zw. 84.00—84.50—84.25, 4 proc. poż. inwest. seryjna 92.50, 5 proc. poż. konwersyjna 40.00. 6 proc. poż. dolarowa 58.00—54.40, 4 proc. dolarowa 43.25, 7 proc. stabilizac. 53.50—53.00, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 41.50.

DEWIZY: Belgja 124.05, Gdańsk 173.75 Holandja 358.60, Londyn 30.45 — 30.50, Nowy Jork kabel 8.927, Paryż 34.99, Praga 26.41,50, Szwajcarja 174.10, marka niem. nieoficjal. 211.35, dolar pryw. 8.907,50.

Kronika Olkuska.

× **POMOC DLA BEZROBOCZYCH.** Ze sprawozdania powiatowego komitetu do spraw bezrobocia w Olkuszu za miesiąc grudzień wynika, że ogólny dochód do końca grudnia r. ub. wynosił zł. 10.009 12 gr., subsydjum z województwa wyraża się w sumie 23.000 zł. Wydatki wynoszą: na zakup artykułów spożywczych na zasiłki bezrobocżym zł. 22.114 na dożywianie dzieci w kuchniach zł. 1.500, na przewóz koleją artykułów, jak ziemniaków, węgla, cukru zł. 5.441,10, na administrację (koszt ksiąg buchalteryjnych, druków, bonów, kwitarjuszy, procenty od wypożyczonych pieniędzy, materjały piśmienne etc.) zł. 262,51. Wydano zasiłków w powiecie w miesiącu grudniu dla 599 dużych rodzin, dla 997 średnich, 682 małych i 405 samotnych. W tym okresie dożywiano w kuchniach: Pilicy, Wierbce i Sławniowie 303 dzieci, w Bolesławiu 392 dzieci i w Ogrodzieńcu 120 dzieci. Kuchnia dla dożywiania biednej dziatwy w Olkuszu uruchomiona zostanie w najbliższych dniach w ochronce św. Marcina przy szpitalu św. Błażeja narazie dla około 100 dzieci. W bieżącym tygodniu nadeszły do Olkusza nowe transporty węgla dla bezrobocżych, który wydawany jest w normach ustalonych przez naczelny komitet, tj. w normach dotychczasowych

× **KURSY INSTRUKTORSKIE PRZECIWGAZOWO - LOTNICZE W OLKUSZU.** Rozpoczęty w ub. tygodniu w Olkuszu kurs instruktorski II klasy obrony przeciwgazowej i lotniczej cieszy się coraz większą frekwencją. Obecnie jest 68 kursistów i nowi stale przybywają. Ogólne kierownictwo nad kursem objął inspektor wojewódzki LOPP. kapitan Kotulewicz. Wykładowcami są: kpt. Kotulewicz, inspektor Rościszewski z Kielc, dr. Zakrzewski, inspektor samorządu gminnego p. K. Martyniak, prof. Broder, instruktor p. W. Kubiczek. Administratorem kursu jest p. J. Podworski, gospodarzem p. Starzyński. Po ukończeniu kursu, trwającego 6 tygodni, kursiści obejmą funkcje przodowników drużyn O. P. i instruktorów O. P. L. w organizacjach społecznych i zakładach przemysłowych. Wykłady odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, czwartek) od 7 do 9 wieczorem, oraz zajęcia praktyczne w niedziele od 10 do 1 w południe w miejscu wskazanem przez kierownika kursu. Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymają legitymacje, dyplomy i oznaki instruktora II klasy.

× **ZGON U PROGU K. CH.** W dniu 12 bm. przywieziono do Kasy chorych w Olkuszu na konsultację lekarską mieszkankę Pilicy, Amelję Bednarską, prawie w agonji. U wejścia do ambulatorjum Bednarska zmarła, przyczem lekarze dr. Lubieniecki i dr. Osowski skonstatowali nagłą śmierć wskutek wylewu krwi na mózg (apopleksja).

Z całej Polski.

OTWARCIE INSTYTUTU RADOWEGO.

W ub. poniedziałek nastąpiło w Warszawie otwarcie Instytutu Radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej. Instytut mieści się na razie w trzech gmachach (4-ty w budowie) przy ul. Wawelskiej l. 15. Celem Instytutu jest naukowe badanie ciał promieniotwórczych i ich działanie, oraz zużytkowanie ich właściwości leczniczych w sposób, oparty na podstawach naukowych. Chociaż w Instytucie będą leczone prócz raka i inne przypadki chorób, w których promienie radu i Röntgena okazały się środkiem często niezastąpionym, jednak dział Medyczny Instytutu został zorganizowany przedewszystkiem dla leczenia raka. Dział medyczny Instytu obejmuje pracownie naukowe, szpital, oraz przychodnię. Szpital ma 60 łóżek i posiada dział leczenia radem z 1 gramem radu. Obok radjoterapji w Instytucie będą stosowane wszelkie naukowe metody leczenia nowotworów.

UCZNIOWIE GIMNAZJUM KOMUNISTAMI.

Dyrekcja gimnazjum litewskiego im. W. Ks. Witolda w Wilnie po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie agitacji komunistycznej i jaczejek komunistycznych w tem gimnazjum, postanowiła zwolnić około 20 uczniów, pozostających pod zarzutem należenia do partji komunistycznej i uprawiania agitacji wywrotowej.

GORGONOWA NIE STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Jak się dowiadujemy, Gorgonowa, podejrzana o zamordowanie 17-letniej Elżbiety Zarembianki w Brzuchowicach pod Lwowem, nie stanie przed sądem doraźnym. Decyzja w tej materji zapadła na skutek konieczności uzupełnienia śledztwa szeregiem nowych szczegółów. Ostatnie dochodzenia rzucają nowy snop światła na rolę ojca zamordowanej, inż. Zaremby, który stanął pod zarzutem bezpośredniego udziału w mordzie. W związku z metodami śledztwa, mówi się dużo we Lwowie o możliwości odwołania tamtejszego komendanta powiatowego p. p. i naczelnika urzędu śledczego we Lwowie. Dymisje te mają być wywołane zbyt lekkomyślnem prowadzeniem śledztwa.

ODNOWIENIE BAZYLIKI WILEŃSKIEJ.

Po przerwie świątecznej będą podjęte w bazylice wileńskiej prace konserwatorskie i restauracyjne. W krypcie królewskiej przeprowadzane są prace nad urządzeniem przejście z krypty do nawy bocznej. Pozatem przeprowadzane są badania fundamentów. Badania te prowadzi komisja techniczna komitetu naprawy bazyliki wileńskiej.

KRWAWY DRAMAT.

Nocy onegdajszej mała wioska pod Częstochową, Kamienica Polska, stała się widownią krwawego dramatu. 23-letni Bolesław Blachnicki, z zawodu rzeźnik, syn właścicielki, zamordował nożem rzeźnickim 42-letnią Anielę Szkopową i 20-letnią córkę jej, Janinę. Blachnicki był oficjalnym narzeczonym Janiny Szkopówny, jednak matka dziewczyny sprzeciwiała się temu małżeństwu, wobec czego pomiędzy nią a Blachnickim zdarzały się sprzeczki. Po dokonanem zmasakrowaniu matki i córki, Blachnicki poderżnął sobie żyły u nóg brzytwą i w kilka chwil skonał. Matkę w stanie beznadziejnym i córkę odwieziono do szpitala w Częstochowie.



Japoński samolot wojenny przed wyruszeniem na teren chiński. Jak widać, przygotowania nie mają bynajmniej charakteru pokojowego.

Wrażenia człowieka „przejechanego"

B. ANGIELSKI MINISTER SKARBU OPOWIADA O SWOIM WYPADKU

Były minister skarbu, Winston Churchill, którego niedawno przejechał samochód ogłosił w „Daily Mail" swoje impresje, odniesione w chwili katastrofy. Wynika z nich iż człowiek, który pozornie leży bez przytomności pod samochodem zachowuje zupełną jasność sądu i doskonale sobie zdaje z tego sprawę, co się wokoło niego dzieje.

Opowiada więc p. Churchill, że kiedy ujrzał nadjeżdżające auto uświadomił sobie w mgnieniu oka, że jest zgubiony. Jednocześnie runął pod koła. Odczuł silne uderzenie — ból w czole i w nogach. A kiedy leżał na ziemi, zdawało mu się, że już nie żyje, ale że pomimo to myśl jego pracuje normalnie. Przyznaje się ze skruchą, że nie pomyślał wówczas o Bogu. Bynajmniej. Przypomniał sobie konferencję, której nie będzie mógł następnego dnia odbyć. W tejże samej chwili ktoś zaczął go wypytywać o nazwisko i wiek. Wykrztusił z trudem cyfrę — 57. I znowu przyszło mu na myśl że umiera. Zdobył się jednak na wysiłek i oświadczył „komuś", że szofer nie jest winien. Uderzył go odpychający wyraz twarzy szofera, który stał obok maszyny i patrzył na swą ofiarę.

Potem poczuł Churchill, że go podnoszą jakieś ramiona i układają na dnie taksówki. Zauważył też, że ma podarty płaszcz. Spróbował podnieść rękę, ale nie mógł tego uczynić. Spojrzał na nią. Obydwie ręce zalane były krwią. Pomimo chęci nie mógł poruszyć palcami. — Jestem sparaliżowany — pomyślał ze strachem. Gdy się przekonał, że nie może również poruszać palcami nóg — myśl ta utrwaliła się w jego mózgu. Nie bał się już śmierci, tylko bezwładu.

Podczas tego procesu myślowego przeoczył tak istotny fakt, jakim była jazda taksówką. Nie zauważył, że przyjechano na miejsce i zatrzymano się przed bramą szpitala. Wtem — zaczęły go kłuć szpilki w przedramię. Jednocześnie poruszył palcem prawej ręki. Powracał do życia. Tak go uradowała ta myśl, że znowu „przegapił" wjazd do szpitala. Nie spostrzegł się, że wieziono go windą na górne piętra. Nie wiedział, że eskortuje go kilku doktorów. Zobaczył siebie dopiero w łóżku. Doktór pochylał się nad nim i badał zranioną głowę. — Czy będzie bolało? — zapytał doktora. — Tak. — To proszę mnie uśpić — wyszeptał. I natychmiast zasnął, a obudził się dopiero w wiele godzin później, po skończonym opatrunku.

Impresje Churchilla zanotowane zostały w kronikach szpitalnych.

Rzeczy ciekawe.

DO CZEGO MOŻE SŁUŻYĆ KAWA.

W Brazylji znajdują się olbrzymie zapasy kawy z zeszłorocznych zbiorów, z któremi niewiadomo co robić, wobec spadku cen i spadku konsumcji. Część nieznaczną tej kawy, kilkadziesiąt ton, zatopiono w morzu. Obecnie czynione są w Rio de Janeiro próby spalania kawy w celu wydobycia z niej... gazu świetlnego. Podobno próby te zostały uwieńczone powodzeniem.

KOBIETY MARYNARZAMI.

W Szwecji obchodził niedawno 10-letni jubileusz „Związek kobiet marynarzy". Przy tej okazji stwierdzono, iż w Szwecji blisko 4.000 kobiet zajmuje stałe stanowisko w marynarce nietylko jako stewardzi, kucharki, służące, lecz również i wyższe szarże, np. pomocnika kapitana, mięcznika etc.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. L. Stodolkiewicz: Niestety, pomimo świetnego rymu: „rumba Kolumba" — zamieścić nie możemy.

Wł. Świątkowska. O kursach takich w Katowicach nie wiemy, ale uczą tego w szkole rzemieślniczej ks. Raczyńskiego w Sosnowcu przy ul. Kalińskiej.

Kącik humorystyczny.

POD WŁAŚCIWYM ADRESEM.

— Więc już wszystko zerwane? Powiedziałeś twojemu synowi, że jego wydziedziczysz jeśli się ożeni z tą kobietą?

— Nie, powiedziałem to jej.

SZCZĘŚCIE.

— Namyśliłem się, już nie będę ubezpieczał się na życie; może trzeba będzie opłacać składkę przez jakie 20 lat; to niema najmniejszego wyrachowania.

Agent: — Nie przeczę, wszystko się zdarza, ale jeśli się panu dobrodziejowi poszczęści, to może pan umrzeć w pierwszym zaraz roku ubezpieczenia się.

OŚWIADCZYNY PROFESORA.

Uczony archeolog pisze do swego przyszłego teścia:

— Okoliczność, że zostałem mianowany kustoszem muzeum starożytności może być dla pana dostateczną gwarancją, że potrafię się zaopiekować pańską córką...

PLANY.

Sędzia: — Musi pan wreszcie nabrać rozsądku i zacząć zarabiać na życie w uczciwy sposób. Czy ma pan jakie plany na przyszłość?

Oskarżony: — Owszem, panie sędzio. Mam plany dwóch banków i jednej kasy oszczędności.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

5

W drugim wagonie Crock obserwował Galta, który przesiadł się na miejsce Allena i studjował Evening Sun. Ale co było zastanawiające, to to, że Galt naśladował Allena mimicznie. Przybrał jego pozę i wyraz twarzy i czytając, tak samo manewrował głową i oczami.

Na innych pasażerów nie zwracał najmniejszej uwagi i znowu pogrążył się sam w sobie. Ale Crock miał niesamowite wrażenie, że człowiek ten tropi w dalszym ciągu nieobecnego Allena i że naśladując jego pozy stara się przeniknąć jego myśli.

Gdy było już blisko do Poughkeepsie, Crock wyjął blankiet telegraficzny, napisał coś szyfrem, zaadresował do Gansa, członka jednego z biur wywiadowczych w Nowym Jorku i, zadzwoniwszy na portjera, wręczył mu ze słowami:

— Proszę to nadać w Poughkeepsie!

I znów skupił całą swoją uwagę na Galcie, który jakgdyby tego nie dostrzegał. Trwało to do samego Nowego Jorku. Gdy pociąg wjechał na ogromny dworzec, Galt zerwał się pierwszy, włożył miękki kapelusz i zniszczony płaszcz i wziął swoją walizkę. Wszystkie te przedmioty wyglądały tak, jakby zaznały wszelkich klimatów na całej kuli ziemskiej i przesiąkły indywidualnością swego właściciela, który uznawał w życiu tylko rzeczy istotne, był niewrażliwy na pozory i cenił wartości sankcjonowane, jedynie przez siebie.

Wyskoczył jeszcze w biegu i przeszedł szybko koło okien następnego wagonu, szukając wzrokiem Allena. Zobaczywszy go, stanął. Allen wysiadł, poprzedzany przez tragarza w czerwonej czapce. Na widok Galta krew uderzyła mu do twarzy, a z oczu strzeliły błyskawice. Ale udając, że go nie widzi, poszedł szybko za tragarzem na drugą stronę dworca, gdzie kazał zawołać taksówkę.

Galt szedł za nim krok w krok, z torbą w ręku, bardziej zajęty jego pozą i gestykulacją, niż zamiarami, bo pozwolił mu odjechać, nie probując go ścigać.

Ale energja życia powróciła mu w całej pełni. Podążył ulicą Czterdziestą Drugą, wymachując torbą, która co i raz uderzała o czyjeś nogi, ślepy na gniewne spojrzenia i głuchy na protesty. Przedostawszy się, wbrew znakom policjantów, na drugą stronę Alei Piątnastej, wbiegł po schodach do Bibljoteki Publicznej, biorąc po trzy stopnie na raz.

Musiał tu często bywać, bo zachował się jak u siebie w domu. Nie zdejmując ani płaszcza, ani kapelusza, przechodził z sali do sali, wertując pisma, książki i katalogi. Szukał czegoś z niezwykłem przejęciem, podczas gdy za nim szły krok w krok czujne oczy szpiega. Crock nie wypuścił go z opieki. Wychodząc z dworca wślad za Allenen i Galtem, zobaczył wśród czekającej na pociąg publiczności dużego draba z jasną czupryną. Nie wymienili oczami żadnego sygnału, ale blondyn zaczął zaraz przeciskać się przez tłum i uspokoił się dopiero, gdy znalazł się u boku Crocka.

— Nazywa się Galt — mruknął Crock, wskazując mu oczami wysoką postać idącą za Allenem. — Będę szedł za tobą, Gans.

Gans ruszył trop w trop za wskazaną zwierzyną.

U boku Crocka zjawił się drugi człowiek i odebrawszy w milczeniu od niego walizkę, zniknął w tłumie. Crock uwolniony od kłopotliwego ciężaru, podążył swobodnie za Gansem, tropiącym Galta.

Starał się trzymać od Gansa możliwie jak najdalej, ale przed wejściem do Bibljoteki Publicznej zrównał się z nim i rzekł, patrząc w inną stronę:

— Będę czekał po drugiej stronie ulicy. Kerrigan pilnuje tamtego wejścia.

Przez całą godzinę Crock oglądał wystawy sklepowe nawprost Bibljoteki. Płynąca do domów rzeka aut i pieszych stopniowo opadła i jezdnia i chodniki zupełnie opustoszały. Zabłysły lampy łukowe, a Crock wciąż jeszcze czekał i czekał.

Podszedł do niego jakiś człowiek i udał zainteresowanie tą samą wystawą.

— Proszę tu zaraz auto rzekł Crock do szyby.

W dziesięć minut później do chodnika podjechał czarny sedan z zasłoniętemi oknami. Kierowca wysiadł i odszedł, a w kilka minut potem Crock zajął miejsce przy kierownicy. W tem ukryciu łatwo mu było obserwować schody Bibljoteki Publicznej otwarcie.

D. c. n.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 14 STYCZNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — „Co dają związki hodowlane?“ — wygl. dr. Jan Rostafiński. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej poświęcony muzyce węgierskiej. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — Komunikat L. O. P. P. 15.25 — „Wśród książek“ — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 15.50 — Program dla dzieci młodszych. a) Zagadki i szarady podyktuje p. Henryk Ładosz. b) Opowiadanie Cioci Hali p.t. „Historja o Złotogłówku i Durzyludku“. 16.20 — Kurs średni języka francuskiego. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Zmienne losy pomnika Mickiewicza w Wilnie“ — wygl. dr. Lorenz. 17.35 — Koncert kameralny. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Radjotechnika dla wszystkich“ — wykład XI. 19.40 — Komunikaty harcerskie. 20.00 — Feljeton p.t. „Perpetuum mobile“ — wygł. prof. Miecz. Cetnerszwer. 20.15 — Koncert Europejski jugosłowiański. 1) Transmisja z Belgradu: Krsta Odak: Kwartet smyczkowy. 2) Transmisja z Lublany: Pieśni wykona chór „Glasbena Matica“ pod dyr. Mirko Polica, dyrektora Opery Narodowej w Lublanie. 3) Transmisja z Zagrzebia: Zajc: Notre Pere — wykona orkiestra symfoniczna i chór „Kolo“ pod dyr. Borysa Papandopulo. 22.00 Feljeton p.t. „Powojenne nowele gwary warszawskiej“ — wygł. p. Benedykt Hertz. 22.20 — Komunikat meteorologiczny. 22.30 — Muzyka taneczna.

PRZEBOJE.

W więzieniu dyrektor przydziela zajęcia według indywidualnych zdolności i przygotowania.

Dyrektor pyta nowoprzybyłego „klienta“:
— Czym pan był przed wyrokiem?
— Kompozytor szlagierów.
Dyrektor zwraca się do naczelnika:
— Proszę mu dać przepisywanie aktów. To fachowiec.

W APTECE.

Mały Karolek wbiega zdyszany do apteki i woła:
— Panie, dajcie mi soli glauberskiej.
— A czy to dla człowieka? — pyta aptekarz.
— Nie, ino ciotki.

ENCYKLOPEDJA ŻYCIA CODZIENNEGO

KALENDARZ ALMANACH

Kurjera Zachodniego

Wszystko dla wszystkich

na 304 stronach.

Cena 2.—zł.

Czytelnicy, którzy zgłoszą się wprost do naszej Administracji w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego 4), korzystają ze zniżonej ceny Zł. 1.50 za egzemplarz broszurowany. — —

Niezbędny w każdym domu.

Wyciąć i przesłać jako druk:

Do Administracji
Kurjera Zachodniego
w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 4.

Proszę nadesłać . . egz. Kal. Alm.

Należność zł. . . . . przekazuję na P. K. O. Nr. 61.553.

Nazwisko . . . .

Adres . . . .

294

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOW.

PRZYJMUJĘ zapisy dzieci do kompletu języka francuskiego, oraz osoby pojedyńcze. (Zastosowanie najnowszych metod). Ul. 3-go Maja 33. sień czwarta m. 37. 365

KUPNO i SPRZEDAZ

BRYNDZA owcza pięciokilowa faska złotych 15 franko zaliczeniem — wysyła Wytwórnia bryndzy Szczawnica. 374

OKAZYJNIE FUTRO nowe elektro - foki wyprawa „Pecolda“ kołnierz popielicowy na smukłą osobę. Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 1. 10387

LOKALE

MIESZKANIE, 2 pokoje i kuchnia. do wynajęcia. Będzin. Zagórska 27. 375

3 POKOJE komfortowe mieszkanie Tarnowskie Góry do zamiany na takie Sosnowiec, ewent. za dopłatą. Zgłoszenia Adm. pod Nr. 114. 367

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ Powiatowej Kasy Chorych zgubił Zdzisław Zawadzki. 380

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin zgubił Moszek Rechnic. 381

ZGUBIŁ KONCESJĘ na sklep tytoniowy wydaną przez urząd akcyzowy w Częstochowie Nr. II-304 Franciszek Opielak, Kamyce, gm. Bobrowniki. 366

POSADY i PRACE

BUCHALTER zdolny obznajmiony dokładnie z wszelką biurowością przyjmie posadę ewentualnie na godziny. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „Skromne wymagania“. 371

BUCHALTER bilansista, korespondent polsko-niemiecki szuka posady ewentualnie wieczorami. Zgłoszenia Adm. pod Nr. 114. 368

AGENTA do sprzedaży artykułów technicznych poszukuję. Zgłoszenia piśmienne: Filja Będzin „100“. 376

RACHMISTRZ rutynowany poszukuje posady. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „Eka“. 372

ROZNE

KRYNICA Pierwszorzędny pensjonat „FLORA“ w centrum. Wodne centralne ogrzewanie. Zimna i ciepła woda w pokoju. Ceny bardzo niskie. 373

ŻEGIESTÓW—ZDRÓJ Pensjonat „Warszawianka“, tel. 3 poleca pokoje z utrzymaniem po 10 zł. dziennie. Centrum Zakładu. Nowoczesny komfort. 400

INSTALACJE siły, światła, radja, ładowanie akumulatorów, reperacje grzejników, żelazek itp. — wykonuje tanio i dobrze „Prąd“, Sosnowiec — Modrzejowska 45, telef. 10-85. 231

ZAKOPANE — pensjonat „UCIECHA“ Kasprusie w pobliżu Lipek, tel. 337 poleca piękne pokoje z werandami, z wykwintnem utrzymaniem, ciepła — zimna woda, centralne ogrzewanie, łazienka, fortepian, radjo. Ceny przystępne. Nowy zarząd. 370

356

OGŁOSZENIE.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Spółdzielczego Banku Zagłębia z ogran. odp. W SOSNOWCU

odbędzie się dnia 21 stycznia 1932 roku t.j. w czwartek o godzinie 7-ej po południu w pierwszym terminie, lub o godzinie 8-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania,
3. Sprawozdanie władz ze stanu Banku,
4. Wolne wnioski.

Zarząd.

Sosnowiec, dn. 12 stycznia 1932 r.

ZARZĄD TELEFONÓW SOSNOWIECKICH

ZAWIADAMIA P. T. Abonentów, że w b. m. zostanie ukończone sporządzanie rękopisów do nowego

spisu abonentów na rok 1932-33

i wszelkie zmiany w brzmieniu firm, adresów i t. p. będą uwzględnione tylko do dnia 23 b. m.

P. T. Abonenci, którzy życzą sobie wydrukowania swych firm pod kilkoma literami, zechcą się zastosować do § 20 i § 73 taryfy państwowej (spis abon. z 1931-32 r. str. 14 i 21) i przy jednoczesnem pisemnem powiadomieniu Zarządu Telefonów wpłacić do Kasy Telefonów należną według § 20 opłaty.

P. T. Abonenci, którzy nie powiadomią Zarządu Telefonów o żądanych zmianach zostaną wydrukowani w nowym spisie ściśle według warunków § 73 taryfy telefonicznej państwowej sieci. 363

KINO „ZAGŁĘBIE“ DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY“ 1249

DZIS powtórzenie premjery pierwszego Filmu Polskiego bez napisów — mówiony

UŁANI... UŁANI...

W rolach tytułowych: **Pogorzelska, Walter, Krukowski, Dymsza** i inni.

Pierwsza polska komedja pełna humoru i śmiechu.

UWAGA: Początek seansów: I — 5, II — 6.30, III — 8, IV — 9.30. — Uprzejmie Sz. Publiczność o przybycie na początek seansów.

Następny program: Największy egzotyczny film doby obecnej **„MARADU“**

DZWIĘKOWE KINO „PALACE“ W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

DZIS PREMJERA!

„X—27“

Największa afera szpiegowska świata w roli gł. MARLENA DIETRICH

KINO „ARS“ Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 6.

Od poniedziałku 11 b. m. i dni następne LILJANA HARVEY w otoczeniu **ARMANDA BERNARD i ANDRE ROANNE** stwarza swą najnowszą kreacje w filmie p. t.

PRECZ Z MIŁOŚCIĄ

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI